

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odosłania.
12.00 " z odosłaniem do domu
8.70 " na miesiąc bez odosłania
4.00 " na miesiąc z odosłaniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Sprzeczne wiadomości.

Rozbieżne doniesienia gazet paryskich. — Według jednych Rada Ligi Narodów zadecyduje dopiero w październiku, wedle innych rozstrzygnięcie nastąpi w najkrótszym czasie.

Sprawa górnośląska zajmie 5 tygodni czasu

Paryż, 20. sierpnia. Baron Ishii, przewodniczący Rady Ligi Narodów, zwołał — jak już donosiliśmy — nadzwyczajne posiedzenie Rady na 29. sierpnia do Genewy. Pisma paryskie nadmienają, iż niewątpliwie mylne jest mniemanie, jakoby sprawę górnośląską załatwiono w pośpiechu. „Journal” podaje wiadomość z Genewy, iż miarodajne koła Ligi Narodów liczą z całą pewnością, że załatwienie sprawy górnośląskiej zajmie co najmniej 5 tygodni czasu.

Nowa nota francuska w sprawie samoobrony niemieckiej.

Paryż, 20. sierpnia. „Temps” podaje, iż Rada ambasadorów zgodziła się na wysłanie nowej noty francuskiej do Niemiec w sprawie rozwiązania niemieckiej samoobrony na G. Śląsku.

Odroczenie dyskusji nad sprawą górnośląską

London, 20. sierpnia. Paryski sprawozdawca „Morningpostu” dowiadyuje się, że dyskusja nad sprawą górnośląską zostanie odroczone do drugiego kompletnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, które się rozpocznie 15. września. Przed połową października nie należy się spodziewać jakiegobądź orzeczenia ze strony Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów rozpatrzy tylko sprawę obwodu przemysłowego.

Paryż, 20. sierpnia. „Matin” twierdzi, że Rada Ligi Narodów jest zdecydowana rozstrzygnąć sprawę górnośląską w jaknajkrótszym czasie. Zdaje się być pewnym, że nie przedsięwzięcie żadnych dalszych badań, lecz powzięcie swoje uchwały na podstawie dokumentów dostarczonych jej przez Radę Najwyższą.

Dalszy powód, który przemawia za szybkim rozwiązaniem sprawy górnośląskiej, upatrywać należy w okoliczności, że Rada Ligi Narodów ma jedynie rozstrząsać sprawę obwodu przemysłowego. Rada nie jest powołana do wydawania opinii nad przydzieleniem tych obszarów, co do których nastąpiło porozumienie na konferencji Rady Najwyższej w Paryżu. Zatem Rada Ligi Narodów, zbierając się dnia 29. sierpnia w Genewie, będzie wyrokowała tylko nad obszarem położonym między linią Brianda a linią Lloyd George’a.

(O ile informacje francuskiego dziennika są prawdziwe, wtenczas nie jest wykluczonem, że załatwienie sprawy górnośląskiej zostanie przyspieszone, co zresztą odpowiadałoby nietylko życzeniom, ale i interesom ludności górnośląskiej. — Redakcja.)

Widoki Polski w Lidze korzystne?

Warszawa, 20. sierpnia. Po przekazaniu Radzie Ligi Narodów postanowienia co do granic Górnośląska angielski dziennik „Daily Telegraph” pisze: Briand ustąpił, ponieważ Rada Ligi Narodów da Polsce nie mniej, a może więcej niż Rada Najwyższa.

Francja uzna tylko jednomyślną uchwałę Rady Ligi Narodów.

Paryż, 20. sierpnia. „Temps” donosi, że Francja podda się tylko jednomyślnym orzeczeniom Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska, a nie uchwałą większością.

Prawa mniejszości narodowych na G. Śląsku

Genewa, 20. sierpnia. Rada Ligi Narodów ma ustalić prawa mniejszości narodowych na G. Śląsku. Ma ona domagać się gwarancji dla tychże mniejszości i zapobieżenia nadużyciom administracyjnym wobec niej.

Sprawa górnośląska w francuskiej Izbie deputowanych.

Paryż, 20. sierpnia. Ze źródła zbliżonego do premiera francuskiego Brianda informują, że Briand

zamierza podać się do dymisji w razie niepomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

Paryż, 20. sierpnia. Sprawa stanowiska Brianda na Radzie Najwyższej będzie przedmiotem dyskusji w Izbie. Opinia publiczna francuska jest za tem, by Francja nie odstąpiła od granicy, jaką projektowała na G. Śląsku. Blok nacjonalistyczny zamierza wystosować do Brianda interpelację co do jego stanowiska na Radzie w sprawie G. Śląska. Mówcą będzie deputowany Mayllard, który zapyta Brianda, czy ten podziela opinię Izby deputowanych, która chce, by Francja nie zrezygnowała z granicy wyznaczonej przez siebie na G. Śląsku.

Włoskie posiłki wojskowe na Górny Śląsk.

Rzym, 20. sierpnia. O wyniku konferencji paryskiej zdawali sprawozdanie w Radzie ministrów Bonomi, della Torretta i Soleri. Rada ministrów uchwaliła następnie wysłanie nowych posiłków na G. Śląsk w sile 2 batalionów.

Jednocześnie donoszą z Paryża w sprawie posiłków wojskowych na G. Śląsk: Między aliantami stanęła ugoda co do wysłania następujących posiłków na G. Śląsk: Włochy wysyłają dwa bataliony piechoty, Anglia jeden pułk kawalerii, a Francja jedną dywizję.

Komisja Międzysojusznicza odrzuca wnioski o odszkodowanie.

Genewa, 20. sierpnia. Jak donosi „Matin”, Komisja Międzysojusznicza w Opolu odpowiedziała odmownie na wniosek górnośląskiego przemysłu cementowego i wapiennego, który żąda wynagrodzenia szkód powstałych podczas powstania. Komisja Międzysojusznicza odrzuca odpowiedzialność za powstanie i oświadcza jednocześnie, iż nie przyjmie zapowiedzianego przez wielki przemysł górnośląski zestawienia szkód materialnych.

Okropne nieszczęście kolejowe.

Helsingfors, 20. sierpnia. Według wiadomości tu otrzymanych w okolicy miasta Luga (gubernia piotrogrodzka) wyleciał w powietrze pociąg osobowy, wiozący także benzynę. Z liczby 82 pasażerów poniosło 68 śmierć na miejscu.

Pożar przedmieścia Konstantynopola.

Konstantynopol, 20. sierpnia. Wielki pożar nawiedził miasto Skutari, położone naprzeciwko Konstantynopola, a uważane jako przedmieście stolicy tureckiej. Spaliło się przeszło tysiąc domów. Wojska koalicyjne, znajdujące się w Konstantynopolu, brały udział w gaszeniu pożaru. Kilkakrotnie były zmuszone wystąpić z bronią w ręku przeciwko bandom, zamierzającym plądrowanie składów i magazynów.

Spisek przeciwko Leninowi.

Paryż, 20. sierpnia. „Exchange Telegraph” donosi, że w Charkowie wykryto nowe sprzysiężenie przeciwko Leninowi i innym przywódcom sowieckim. Spiskowcom udało się pozyskać naczelnego kucharza w Kremlu, który miał Leninowi podać truciznę w potrawach. Spisek w ostatniej chwili wykryto. Podczas rewizji u kuchmistrza znaleziono cztery uncje arszeniku, który miał być domieszany do potraw.

Anglicy nie tracą nadziei.

Poldu, 20. sierpnia. Wtorkowa odpowiedź de Valery na propozycję Lloyda George’a nie jest uważaną za ostateczne odrzucenie ich i daje możność nowych rokowań. Korespondent „Daily Mail”, który bawił w Dublinie, podaje, iż w opinii irlandzkiej nie ma rozdwojenia, jak to podały niedawno dzienniki angielskie. Również nie wydaje się być wiarygodnem, że sfery kierujące sinfeinistów poczyniły koncesje na rzecz skrajnych narodowców.

Układ pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Przed kilku dniami podaliśmy układ, zawarty między Polską a Gdańskiem, dodając, że gdy sprawie kolejowej obaj kontrahenci nie doszli do porozumienia, zwrócili się do komisarzy Ligi Narodów w Gdańsku o rozstrzygnięcie spraw spornych.

To się obecnie stało. Komisarz, gen. Haking, rozstrzygnął te sprawy a jak rozstrzygnął, o tem pisze w liście do Senatu gdańskiego.

Oto główne ustępy jego pisma:

Rządy Rzeczypospolitej Polskiej i wolnego miasta Gdańska, nie mogąc osiągnąć żadnego porozumienia w sprawie własności, dozoru, administracji i ruchu na liniach kolejowych na obszarze wolnego miasta, zwróciły się na podstawie art. 39 konwencji z dnia 9 listopada 20 r. do mnie o decyzję.

Przy starannem zbadaniu wszystkich motywów, popierających zapatrywanie obydwu rządów i porównaniu ich z postanowieniami konwencji polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 20 r. wynika zupełnie jasno, że, aby konwencja ta służyła jakimkolwiek pożytecznemu celowi, należy uznać pełne prawa i odpowiedzialność Rady Portowej i pozostawić jej skuteczną swobodę działania, jeżeli cała ta konwencja miała się stać bezcelową.

Z tego względu Rząd polski jak również wolne miasto Gdańsk przysięgają powinno jako racjonalną zasadę:

a) że Rada Portowa powołana jest do życia przez konwencję w celu zadość uczynienia gospodarczym zażądaniom, wyrażonym w traktacie wersalskim w sprawie stosunków polsko-gdańskich.

b) że Rada Portowa jest daną władzą, która załatwiać i regulować będzie kwestje, dotyczące portu lub używania portu, jak również wszelkie inne kwestje sporne.

Zamiarem więc moim jest te, zasady przysięgając za podstawę mojej decyzji i w ten sposób osiągnąć:

I. że Polska otrzyma pełne prawa, przyznane jej traktatem wersalskim i konwencją z dnia 9. listopada 1920 r.

II. że utrzymana zostanie polityczna nienaruszalność Gdańska, zawarta w postanowieniach rzeczonych traktatu i konwencji.

III. że Rada Portowa otrzyma swoje pełne prawa zgodnie z brzmieniem i duchem konwencji z dnia 9. listopada 1920 r.

Postanawiam przeto:

1) Prawo własności, nadzór, administracja i utrzymanie w ruchu wszystkich istniejących kolei i wszystkich należących doń terenów, urządzeń, służących przede wszystkim portowi, należą do Rady Portowej z wyjątkiem: a) dyrekcji kolei, b) kolei elektrycznej i kolei wąskotorowej.

2) Wszystkie koleje i tramwaje, które w pierwszej linii służą potrzebom w. m. Gdańska, stanowią istniejące koleje wąskotorowe i tramwajowe na terenie w. m. Gdańska. Koleje te wraz z terenami przynależnymi stanowią własność, podlegają dozorowi i administracji i utrzymywane będą w ruchu przez w. m.

3) Własność, dozór, administracja i ruch na wszystkich innych normalnotorowych liniach kolejowych na terenie w. m. Gdańska wraz z przynależnymi terenami łącznie z dyrekcją kolejową należą Polsce na podstawie art. 25 konwencji.

4) Rada Portowa używać będzie, zatrzymując na własność przyznane jej pod I. linie kolejowe, istniejącą polską administrację kolejową, aby zadośćuczynić zadaniu Rady Portowej w zakresie dozoru, administracji i ruchu. W tym celu Rada Portowa zamianuje 3 przedstawicieli swoich przy polskiej administracji kolejowej, za których pośrednictwem przedkładać się będzie życzenia i żądania Rady Portowej. Polska administracja kolejowa zobowiąże się uczynić wszystko, aby spełnić te życzenia i żądania Rady Portowej. Zatrzyma ona również na własność połowę lokomotyw i taboru dawnej własności rządu niemieckiego. Lokomotywy te i tabor utrzymywane być mają w dobrym stanie i o ile potrzeba będzie, mają być uzupełniane przez polską administrację kolejową.

5) Polska administracja kolejowa, czynna dla Rady Portowej, pobierać będzie wszystkie świadczenia, należności i wpływy pozostające w związku z należną Radzie Portowej siecią kolejową, w zamian za co

ponosić będzie w myśl art. 23 wszelkie koszty utrzymania, dozoru, ruchu, ulepszenia i rozbudowania tej sieci.

6) Wolne miasto Gdańsk posiadać będzie prawo zamianowania urzędnika kolejowego, mającego pełnić służbę przy polskiej administracji kolejowej, aby administrację tą informować o życzeniach w. m., miast i wsi na jego terenie, szczególnie co do lokalnego ruchu osobowego i wysyłanych względnie odbieranych przez mieszkańców w. m. przesyłek. Polska administracja kolejowa zobowiąże się życzenia te tak samo starannie uwzględniać, jak to czyni w odniesieniu do życzeń własnego ruchu.

7) Rząd polski zobowiąże się korzystać w całej pełni z portu gdańskiego bez względu na to, jakie w przyszłości na wybrzeżu bałtyckim inne utworzy porty.

8) Wolne m. Gdańsk zobowiąże się dać gwarancję interesów polskich wolnego po wsze czasy dostępu do morza, tego wolnego dostępu, który otrzymał nową gwarancję przez udzielone mi ze strony Rady Ligi Narodów postanowieniem z dnia 23. czerwca 1921 r. wskazówki.

9) Jest nieodzowne zarówno dla rządu polskiego jak w. m. Gdańsk wobec tego rozstrzygnięcia rozważyć na nowo kwestye sporne, dotyczące przewidzianego w art. 22 konwencji porozumienia i zapłaconia pewnych sum przez Polskę Gdańskowi z ustępem 2 art. 22 konwencji. O ile nie będzie można osiągnąć porozumienia, należy zwrócić się bezzwłocznie do mnie.

10) Z wyjątkiem postanowień pod 9 decyzyja ta podlegająca odwołaniu się do Rady Ligi Narodów przyjęta zostanie przez oba rządy, jako wykonanie konwencji z 9. listopada 1920 r. w sprawie wszystkich tam poruszonych i obecnie między obu państwami spornych kwestyi kolejowych.

R. Hacking, gen. porucznik,
Wysoki Komisarz Ligi Narodów na w. m. Gdańsk.

POLITYKA.

GORNY ŚLĄSK

Przekazanie sprawy górnosłaskiej Liście Narodów — propozycją Włoch.

Warszawa, 19. sierpnia. Według otrzymanych tu z Rzymu wiadomości, prezydent ministrów Bonomi i minister spraw zagranicznych della Torretta w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyli, że państwa sprzymierzone znajdowały się w Paryżu przed rozłaniem. Dopiero Włochy, przekonane o konieczności utrzymania Koalicji, postawiły propozycję ugodową, t. j. przekazanie sprawy G. Śląska Radzie Ligi Narodów. Propozycja ta została przyjęta. Wprawdzie uchwała Ligi Narodów będzie miała charakter doradczy, ale w istocie rozstrzygnie ona sprawę G. Śląska w charakterze rozjemcy, ponieważ mocarstwa sprzymierzone zobowiązały się przyjąć wyrok Rady Ligi Narodów bez względu na to, jak on wypadnie. Rada Ligi Narodów zbada raz jeszcze sprawę górnosłaską, ponieważ nie jest zawiadomiona dotychczas o wyniku narad i badań nad tą sprawą.

Plany Lloyd George'a a koncesye Brianda.

Warszawa, 19. sierpnia. W uzupełnieniu znanego przebiegu rokowań paryskich w sprawie górnosłaskiej warto przytoczyć wiele ciekawe szczegóły o ostatnim posiedzeniu Rady Najwyższej, które podaje paryski korespondent „Gazety Warszawskiej“.

Plany Lloyd George'a. Oprócz powiatów rybnickiego i pszczyńskiego oddawał Polsce jedynie następujące skrawki okręgu przemysłowego: Mysłowice i Szopienice, posiadające kopalnie węgla i cynkowe, okolice Radzionkowa, Szarleja, Kamienia, posiadające kopalnie rudy cynkowej, wreszcie Bielszowice w powiecie zabrzańskim i Hugozwanggrube (pod Kochłowicami) w powiecie katowickim.

Koncesye Brianda. Prezydent ministrów Briand, który przez cały czas rokowań utrzymywał stanowczą postawę, oświadczył na to, że Francja nigdy nie zgodzi się na podobne rozwiązanie, będące krzywdzącą niesprawiedliwością. Francja może się co najwyżej zgodzić na ustąpienie Niemcom Gliwic i części obwodu zabrzańskiego.

Wiadomości powyższe, czy to mówiące o planie Lloyd George'a, czy to o ostatnich koncesjach Brianda, muszą istotnie przejąć głęboką troską całe społeczeństwo polskie.

Kancelarz Wirth o sprawie górnosłaskiej.

Berlin, 19. sierpnia. W rozmowie z przedstawicielem „Vossische Zeitung“ kancelarz Wirth oświadczył w sprawie górnosłaskiej między innymi, co następuje:

„Cały naród niemiecki oczekiwał z napięciem uchwały Rady Najwyższej, ani na chwilę nie tracąc nadziei. Los G. Śląska jest jaknajściślej związany z pokojem świata, jak również z powagą Ligi Narodów, z której dotychczasową działalnością można się jednak nie zgodzić. Pokój na wschodnich rubieżach Niemiec zostanie osiągnięty dopiero wówczas, gdy prawo samostanowienia będzie słusznie objaśnione, to jest gdy G. Śląsk, zgodnie z wolą ludności wyrażoną w głosowaniu, pozostanie przy Niemczech. W przeciwnym razie powikłania są nieuniknione.“

Anglicy o odosobnieniu Francji.

Warszawa, 19. sierpnia. Biuro Wolffa ogłasza w streszczeniu artykuł dziennika „Westminster Gazette“, w którym między innymi powiedziano:

„W Paryżu uważa się sprawę Francji za straconą. Lepiejby było, gdyby Briand zgodził się na kompromis. W Radzie Ligi Narodów za Niemcami będą głosować: Chiny, Hiszpania i zdaje się Brazylia. Zachodzi więc niebezpieczeństwo odosobnienia Francji.“

POLSKA

Rokowania polsko-litewskie.

Genewa, 19. sierpnia. Pisma tutejsze donoszą, iż rząd polski przyjął zaproszenie Hymansa, żądające wystąpienia jednego delegata na konferencję polsko-litewską. Przyrzeczenie rządu litewskiego nadeszło do generalnego sekretariatu Ligi Narodów przed kilku dniami. Rokowania zostaną podjęte dnia 25. sierpnia i odbędą się w Genewie.

Niemiecki poseł w Warszawie.

Warszawa, 19. sierpnia. Nowomianowany poseł niemiecki v. Schön przybył do Warszawy. W kołach dobrze poinformowanych spodziewają się, iż niezadługo także rząd polski przystąpi do zamianowania nowego posła w Berlinie, na którego upatrzone zastępcę delegacji przy rokowaniach polsko-gdańskich, p. Madejskiego.

Niemcy chcieliby traktować z Polską.

Berlin, 19. sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi, że miejscowe koła parlamentarne oświadczają się wyraźnie za nawiązaniem bezpośrednich rokowań gospodarczych z Polską. Terminu podjęcia na nowo rokowań niemiecko-polskich dotąd nie ustalono. W

kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że rokowania mogą być uniezależnione od ewentualnego rozstrzygnięcia sprawy górnosłaskiej, które nie wiadomo kiedy zapadnie. Przypuszczać należy, zdaniem kół niemieckich, że rokowania mogłyby być podjęte w czasie najbliższym przed rozstrzygnięciem sprawy górnosłaskiej.

ZAGRANICA

Zjednoczenie Gdańska z Polską.

Warszawa, 19. sierpnia. Zjednoczenie wolnego miasta Gdańska z Rzeczpospolitą w rozmiarach przewidzianych przez układ polsko-gdański, ma nastąpić ostatecznie 1. kwietnia 1922 r. Sam układ podpisany zostanie w Warszawie. W tym celu przybędą tu przedstawiciele senatu gdańskiego dr. Sahm i Jewelowski. W związku z tem zapowiedziany jest na przyszły tydzień przyjazd do Warszawy wysokiego komisarza Ligi Narodów generała Hackinga, który omówi z członkami rządu polskiego stosunki polsko-gdańskie.

Krok rozpacz.

Lwów, 19. sierpnia. Tutejsze pisma przynoszą alarmujące wiadomości z Ukrainy. Według tychże wiadomości 50 tysięcy głodnych wkroczyło do Olgapola na Ukrainie, gdzie napadli na ludność miejscową i ograbili ją zupełnie. Obecnie ciągną tłumy głodnych od wsi do wsi zabierając wszystko, co im w ręce wpada. Chłopi poszczególnych wsi stawili opór coraz bardziej nacierającym tłumom, przyczem przyszło do walk bardzo krwawych. W dalszym ciągu donoszą, iż ukraińskie obwody graniczne Kroskurów i Kamieniec Podolski otrzymały rozkaz żywienia 250 tysięcy głodnych, pochodzących z Rosji sowieckiej, aż do nowych zbiorów. Odnosny rozkaz wydał bolszewicki centralny komitet wykonawczy.

Sowiecki korpus karny.

Kijów, 19. sierpnia. Został sformowany specjalny korpus karny wojsk sowieckich. Sztab korpusu znajduje się w Kijowie, na czele korpusu specjalna rada wojskowa. Korpus karny jest przeznaczony dla likwidacji powstań na Ukrainie. Do korpusu przydzielono słynną jazdę Katowickiego i 10 pancerek. Oddziały korpusu w początku sierpnia operowały w rejonie Owrucza, Niemirowa, Żytomierza i w okolicach Czerkas i Połtawy.

Wstrzymanie zajęcia „republiki“ baranyaskiej.

Budapeszt, 19. sierpnia. Serbskie władze wojskowe nie otrzymały dotąd żadnego rozkazu do opróżnienia obszarów mających być oddanych w myśl traktatu pokojowego Węgrom. Wobec tego, na wniosek pełnomocnika koalicyjnej komisji kontrolującej, pułkownika Gosseta, komendant wojsk węgierskich zgodził się na odroczenie wojskowych operacji, jakie są nieuniknione przy zajmowaniu „republiki“ baranyaskiej. Umowa dotycząca odroczenia akcji wojskowej zobowiązuje 48 godzin. — Jednocześnie donoszą z Belgradu, że serbska Rada ministrów uchwaliła natychmiastowe opróżnienie Baranyi.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 19. sierpnia. Wedle komunikatu wojennego z dnia 16. b. m. wojska greckie w dalszym ciągu postępują naprzód i obecnie znajdują się na linii biegnącej od wzgórz położonych na wschód od Mihalicza aż za wzgórz położone na wschód od Siwri Hissar. Nadto armia grecka złamała opór silnych oddziałów jazdy tureckiej i zmusiła je do odwrotu w kierunku wschodnim. Nieprzyjacieli, wycofując się, zniszczył o ile to było możliwym koleje i mosty dróg krajowych.

ROZDZIAŁ III.

Wzburzony Bernard biegł po komnacie. Pieniąg się rzucał o ściany zjadliwe słowa i groźby. Targał brodę. Od czasu do czasu patrzył gniewnym wzrokiem na biskupa, który stał pokornie u ławy i trzymając krzyż w ręku ruszał ustami, jakgdyby odmawiał pacierze.

Przez otwarte okna dochodził do komnaty krzyk knechtów z dziedzińca. Słychać było trzask zamykanych podwoi i zgrzyt spuszcanych z łoskotem żelaznych zatrzasków.

Do komnaty wszedł dowódzca zamkowej straży, Wolf i z niskim pokłonem oznajmił:

— Rozkaz spełniony.

Margrabia stanął na środku komnaty i jakgdyby zamglonym wzrokiem patrzył pytająco na olbrzymiego knechta, który wyprostowawszy swe ociężałe, z grubsza ociosane cielsko kończył niskim i twardym głosem:

— Pogan wtrąciłem do wieży Kroka w myśli grób.

— Żyć ich nie wolno, — rzekł ostro margrabia. — Knechtom nakazesz milczenie. Zdrajcy utnę głowę. Pamietaj, by mi to ścierwo długo nie zawadzało.

Dał znak ręką. Wolf wyszedł, a margrabia zbliżył się do biskupa i szyderczo prawil:

— Bóg Abrahamów nie napełnił waszej głowy zbytkiem rozumu a duszy odwagą, przewielebny. Strach was ogarnął, gdy przekłety heretyk pokłonił się wam do stóp potrząskanym drzewem. Ha! ha! jak widzę, stworzeni jesteście do pokory i chrześcijańskiej uległości.

Biskup popatrzał zdziwionym wzrokiem na margrabiego. Uderzony niespodzianie zjadliwymi zarzutami, ocknął się po chwili i wybuchnął:

— Przewrotne wasze słowa i czyny, margrabio! Za moimi plecami chowaliście się przed kneziami i nie dawaliście im pola. Knechtami się zasłaniacie... Kto z nas żywi trwogę?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JULIAN SKULSKI

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

—o— (Ciąg dalszy).

Oburzony kneź Racibor stanął przed margrabią i patrząc mu surowo w oczy, wołał:

— Żali prawicie jako rycerz Chrystusowy, który ślubował u ołtarza wierność prawom boskim i ludzkim? Jakoże żywie w sercu waszem cześć rycerską, gdy głosicie takie słowa i kalacie duszę niesprawiedliwością.

— Milcz, psie! — krzyknął Bernard. Ty kalasz cześć rycerską swą plugawą mową. Język każe ci uciąć, by nie miotał obelżywych słów. Do wieży rzuć was, plugawe zwierzęta, oplwać przykażę gawiedzi, świętować, ukamienować!!

W zapalczywości tłukł pięścią o stół i wołał:

— Knechty do mnie!

Do komnaty wpadli pachołcy. Z trwogą patrzeli w oczy margrabiego, czekając rozkazu.

Rycerze słowiańscy stali spokojnie, gotowi na wszystko.

Bernard oddychał ciężko, parsknął w dal śliną i prychnął jak kot, gdy ujrzy psa.

Chwilę panowała w komnacie głęboka cisza. Dwa wrogie światy mierzyły się oczyma. Dwa światy myśli i pojęć starły się w przygnębiającym, złowrobnym milczeniu.

Poważne, szlachetne postacie słowiańskich kneziów budziły dreszcz grozy w duszach nadbiegłych knechtów, ubezwładniały wściekłego ze złości Bernarda, szerzyły dziwną trwogę w sercu oprawców, wskrzeszając ostatnią isierkę ludzkiego uczucia, poczucia prawa i słuszności w zwierzęcych cielskach Sasów.

Milczenie przerwał kneź Włodobój:

— Posłanie czynim w imieniu chrobrzego mego rodzica, knezia Polan, Mieszka i z przykazania wielkiego króla Lechów, Bolka. Przeciw prawu porwał zdradą księcia Zygyrd posłubioną niewiastę. Po sprawiedliwość i prawo jadę do rzymskiego cesarza. Poselstwo czynię.

— Milcz, psie niewierny! — krzyknął groźnie Bernard. — Własnoręcznie wydrę ci plugawy język, heretyku! Panem ziemi Polan jest potężny, rzymski cesarz, a wy, podli niewolnicy nie godnieście oglądać oblicza majestatu.

— Hej! Knechty! — wołał. — Rzućcie te psy słowiańskie do ciemnicy w wieży Kroka. Na chleb i wodę! Miłosierdzia im czynić zakazuje! Knechty! Słyszycie!

Knechty pochyliłi długie oszczepy i hakami usiłovali pociągnąć kneziów ku sobie. Kneź Racibor zaatakowawszy, wyrwał z rąk pachołka oszczep, potrząsał z łatwością drzewce i rzucił Bernardowi pod nogi. Bernard cofnął się szybko za plecy biskupa i wołał:

— Brać te podle ścierwa! Sznurami związać!

Kneź Racibor zbliżył się do biskupa i patrząc mu badawczo w oczy, pytał:

— Żali jesteście sługą Chrystusa i stróżem jego prawa? Uczynicie sąd, komu odda Boże prawo sprawa? Wiedliwość!

Wystraszony biskup pochylił nisko głowę, ujął w ręce olbrzymi krzyż na piersi i pytająco patrzył na stojącego obok Bernarda.

Margrabia ochłonął szybko z przestachu, podbiegł ku knechtom i bijąc ich pięściami, krzychał:

— Wiazać tych zdrajców, przekłete tchórze!

Popychał pachołków w stronę kneziów i rozkazał:

— Brać te psy smrodliwe! Do wieży Kroka z nimi!

Nadbiegły posilki. Komnata zapełniła się uzbrojonymi knechtami. Przyniesiono sznury, kieziów otoczono i odebrano im broń. Związanych jeńców wyprowadzono wśród przekleństw i naigrywań knechtów. —

Na niedzielę czternastą po Świątkach.

LEKCJA

Galat. V., 16-24.

Bracia! Duchem chódźcie, a pożądliwości ciała nie wypełnicie: Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału. Bo te się sobie wzajem sprzeciwiają, abyście nie cokolwiek chcecie to uczynili. A jeśli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod zakonem. A jawne są uczynki ciała, które są: porubstwo, nieczystość, niewstydlivość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarowanie, nieprzyjaźń, swary, zawiści, gniewy, niesnaski, rozterki, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne. O których opowiadam wam, jakom przedtem opowiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie dostąpią. A owoc ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, dobroć, skwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzeźliwość, czystość. Przeciwko takowym nie masz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdz. VI., 24-33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamoniem. Dla tego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli; ani o ciało wasze, czemu byście się odziewali. Aż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażacie wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się lilii polnym jako rosną; nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśliś trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czem będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód Królestwa Boskiego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

O używaniu Sakramentów świętych.

1. Sakramenta św. są to strumienie, które spływają na nas zasługi miłości i krwi Jezusa Chrystusa; są źródła łask Bożych do zbawienia naszego potrzebnych. Kiedy kto ich nadużywa, sprawia, iż zasługi Chrystusowe żadnego mu nie przynoszą pożytku, i ten duszę swoją na wielkie naraża niebezpieczeństwo utraty zbawienia.

2. Nadużywać Sakramentów św., znaczy to stawiać przeszkody ich skutkom i uwłaczać poświęceniu naszemu przez złe nasze usposobienie, gdy z sumieniem nieczystym do Sakramentów przystępujemy. — O, jak słuszny to powód obawy! Tak wiele spo-

wiedzi, a tak mało poprawy! Tak częste Komunie, a tak światowe, według namiętności cielesnych przepędzone życie! Jedną tylko Komunią z należytem usposobieniem przyjętą, mogłaby nas uczynić świętymi; a ja po tylekrotnem przyjęciu najświętszego Ciała Pańskiego jakimże jestem?

3. Lecz to nas najbardziej trwoga przejmować powinno, że przyjmując ciało i krew Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niegodnie i bez serdecznego żalu za grzechy nasze, pożywamy, według nauki Pawła świętego, sąd nasz i własne potępienie nasze. Cóż się stanie z nami, gdy przyjdzie naprawić i nagrodzić obelgę i zniewagę, najświętszej krwi Chrystusowej wyrządzoną przez częste może niegodne i świętokradzkie Komunie?

Rozważ, czego twoim spowiedziom i Komuniom nie dostaje, i postanów odtąd z taką do Sakramentów świętych przystępować pobożnością i usposobieniem, jak gdybyś natychmiast po ich przyjęciu miał umrzeć i stanąć przed sądem Boga.

„Jamci jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, i taknąć nie będzie.”

„Kto chce godnie przyjmować chleb ten, który jest ciałem Chrystusa, potrzeba, żeby umarł rzeczom przeszłym, a żył dla przyszłych.”

Jakie względy przemawiają za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

W ostatniej jeszcze chwili przed rozstrzygnięciem naszego losu ogłosił p. Jan Godlewski, członek Rady Stowarzyszenia Techników w pismach warszawskich List otwarty, w którym wykazuje, jakie względy narodowe i gospodarcze przemawiają za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Pomijamy tu przytoczone przez autora Listu względy narodowe, boć co do nich nie może istnieć żadna, nawet najmniejsza wątpliwość. Większość ludności, Górny Śląsk zamieszkującej jest polską. Jest to pewnik niezbity i niezaprzeczony. Przytaczamy więc tutaj tylko wyłuszczone przez autora Listu

względy gospodarcze.

Według jednogodnej opinii uczonych niemieckich, zagłębie węglowe Ruhry może z łatwością pokryć całe zapotrzebowanie Niemiec nawet w dalekiej przyszłości, a więc i te 5 % niedoboru węgla, jaki mógłby się w najgorszym razie okazać po odłączeniu Śląska ze względu na dostawy dla państw koalicyjnych.

Okręg westfalski dostarczyć może również państwu niemieckiemu z łatwością wszystkich produktów przemysłu śląskiego: czyli że Niemcy i bez Śląska będą pod względem węgla i żelaza gospodarczo zupełnie niezależne. Śląsk nie jest więc niezbędnym dla państwa niemieckiego.

Położenie zaś przemysłu śląskiego w państwie niemieckim było bardzo niefortunne.

G. Engelbert (Geographische Zeitschrift 1919 roku) nazywa Śląsk z tego powodu kupcusiżkiem lub pasierbem Niemiec.

Śląski przemysł, nie prawie nie otrzymując z Niemiec, miał w przemyśle westfalskim groźnego konkurenta. Pomimo organizacji premjowych, ta-

ryf protekcyjnych i innych ułatwień, pomimo taniej o 25% robocizny, był wypychany z rynków niemieckich i pozostał też w tyle w stosunku do ogólnego wzrostu przemysłowego Niemiec.

W Niemczech produkcja węgla za okres 24-letni wzrosła 7-miokrotnie, a na Śląsku tylko 5-krotnie. Produkcja żelaza w tym samym okresie powiększyła się 11-krotnie, a na Śląsku 3-krotnie.

Dywidendy Towarzystw akcyjnych górnośląskich były przed wojną o 3 do 5% niższe, niż w okręgu westfalskim.

Zamożność ludności jest na Śląsku o połowę niższa niż w zagłębiu Ruhry. Dlatego izba handlowa polska w memoriałach, składanych rządowi niemieckiemu w latach 1915 i 1916 oraz górnośląskie Stowarzyszenie hut i kopalni w odezwie z dnia 6. grudnia 1917. podnoszą wielkie znaczenie połączenia gospodarczego Śląska z Królestwem kongresowem.

Śląskowi braknie rudy żelaznej, której wielkie zapasy posiada Polska — Śląskowi potrzeba drzewa do kopalń, które otrzymuje z Małopolski. Śląskowi brak będzie zawsze zboża, chleba i wieprzy, które będzie nabywać korzystnie w Polsce, wreszcie Polska dostarczy przemysłowi śląskiemu najważniejsze warunki rozwoju, t. j. pojemnych i korzystnych rynków zbytu.

Gdyby część fachowego personelu zagłębia śląskiego miała opuścić swe stanowiska, to Polska posiadałaby w obecnej chwili duży zastęp inżynierów i górników, którzy prowadzili z powodzeniem huty i kopalnie w południowej Rosji i zagłębiu Donieckim. Ci przybędą chętnie na Śląsk; a ich fachowość, pracowitość i zdolności organizacyjne zdołają szybko pchnąć naprzód i powiększyć wartości techniczne Śląska.

Z powyższego wynika, że dopiero w Polsce otrzyma Śląsk szerokie podstawy ekonomiczne i korzystne warunki rozwoju.

Ale najważniejszą stroną zagadnienia śląskiego jest jego ogromne decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarczego i politycznego naszego państwa. Polskę już dzisiaj bez węgla śląskiego, którym pokrywa przeszło 40% swego zapotrzebowania, i bez koksu, który prawie wyłącznie ze Śląska bierze, egzystować nie może.

Przemysł na ziemiach Polski przed wojną rozwijał się z wiadomych przyczyn niepomysłnie. Wzrastał powoli i nie był w stanie przysparzać nawet części przyrostu ludności. W ostatnich latach przed wojną traciliśmy rocznie około 200.000 emigrantów, uchodzących za morze. Oprócz tego setki tysięcy wędrowały corocznie na roboty sezonowe do Niemiec. Tego stanu rzeczy państwo polskie nie może dopuścić w przyszłości; musi ono udzielić dachu nad głową swej najbardziej potrzebnej ludności i jej przyszłym pokoleniom. Nie posiadamy kolonii, a naturalne tereny polskiego osadnictwa na wschodzie zostały mocno uszczuplone. Państwo musi więc dolożyć wszelkich wysiłków, aby rozwinąć w kraju wielki ruch przemysłowy, pobudować wielką sieć kolejową, utworzyć nowe gałęzie przemysłu i nowe warsztaty pracy.

A dla wypełnienia tych wielkich zadań niezbędny jest dla Polski Śląsk, jego kopalnie i huty. Musimy mieć w swoim wyłącznym rozporządze-

WDZIĘCZNOŚĆ.

BALLADA.

I.

Za gaszczem borów, szmatek pól,
Za gór wyniosłych straża,
Lat temu wiele, rządził król,
Król srogi z chmurną twarzą.

Pałacu jego kutych bram
Rycerze zbrojni strzegli,
W komnatach król siadywał sam,
Jek sę na górskiej regli.

I jeden tylko w państwie tem
Królewskie posiadał łaski:
Minister jego, z sercem cnem,
Odziany w moc i blaski.

Na każdej radzie król chciał mieć
Przy sobie przyjaciela:
— Miłuję ciebie, przy mnie siedź.
Niech nie nas nie rozdziela!

Korony mojej trudy słodź,
Mój drużo, mój ministrze,
Rozkazów moich drogą chodź
I myśli zgadnij bystrze.

Tak mawiał król i słuchał druż
I w zgodzie biegły tata —
Aż rozniósł się po państwie słuch
Rozbiegła wieść skrzydlata...

Że nagły, straszny króla gniew
Rozszedł się nad drużem,
Że król chce przebrać jego krew
W zamian za głuchem.

Że w lochu czeka na swój zgon,
Okuty w pę kajdany.
Nikt nie wie za co biedny on
Na straszny los skazany.

II.

Na rynku zgłęb i ludu tłok,
Król rozsiadł się na tronie,
Trębacz grzmiał i pędzą w skok
Spłoszone giermków konie.

Przed tronem pień i siepacz tuż,
Z toporem wyostrzonym.
Tłum zachwiał się i rozpadł wzdłuż
Przed wozem osłoniętym.

To on! minister, możny pan,
Królewski druż — da głowę!
Lud szemrze, niby zbożny łan
Przed burzą w dni lipcowe.

Już do skazańca sunie kat,
Już wiezień głowę chyli,
Nie jeden z widzów trupio zblił.
Ktoś nawet rzewnie kwili.

Wtem rozbrzmiał króla głos jak dzwon:
— Komu tam żal winnego?
Hej, wychodź śmiało przed mój tron
I głowę daj za niego!
A wtedy puszcze wolno wraz
Ministra bez okowy.
Więc kto go kochasz, wychodź w czas,
Nie żałuj na pień głowy!

I czekał król, a w tłumie tym
Przyjaciół ze stu było,
Których skazaniec w życiu swem
Gościł i darzył miło.

Król próżno czeka, marszcząc brew,
A lud zamiera w ciszy.
— Niech winowajcy spłynie, krew,
Wśród wiernych towarzyszy!

Już król dał znak, już głowę kładł
Skazaniec nieszczęśliwy...
Wtem krzyk: — Niech czeka jeszcze król!
O, królu, bądź cierpliwy!

I biedak jakiś dysząc, biegł
Do miejsca krwawej kaźni.
Zdumiał się lud: — Cóż to za człek:
Czy krewny, czy z przyjaźni?

Zawołał król: — Skąd prawo masz?
Skąd taka chęć ofiary?
Opowiedz, zanim życie dasz,
Czyś brat mu, czy drużi stary?

— Ani przyjaciół, ani brat —
Odrzecz biedak śmiało —
Zatrzymaj kaźń, a cały świat
Niech słyszy, jak się działo.

Raz piekarkowi skradłem chleb,
Gdym z głodu cierpiał srodcę,
Zły piekarz wypadł przed swój stół,
I ścigał mnie po drodze.

— Złodzieja łapcie! — krzyczał, w
— Ktoś mnie zatrzymał w pędzie.
I groźny, drżący tłum mnie blił...
Myślałem: śmierć mi będzie!

Lecz słyszę nagle dzielny głos:
Puszczajcie! Co czynicie?
Okrutni, powstrzymajcie cios!
Za co się nad nim mścicie?

nię węgla i surowiec, rury i blachę, wreszcie koks, cynk i kwas siarczany ze Śląska. W przeciwnym razie naród polski, wydarty z niewoli politycznej, oddany zostanie w niewolę gospodarczą Niemiec, produkując i eksportując ludzi, zamiast towarów. Wierzymy, że nie to było celem mocarstw sprzymierzonych, kiedy się zdecydowały wskreszyć państwo polskie.

ŻEGLUGA NA WIŚLE.

Długotrwała susza daje się dotkliwie odczuwać żegludze rzecznej. Tak niskiego poziomu Wisły jak obecnie od wielu lat nie notowano. Powodem oczywiście jest to, że od sierpnia roku zeszłego większych opadów atmosferycznych nie mieliśmy. Ani zwykłej »Świętojanki«, ani »Jakóbowki« w roku bieżącym nie było.

Obecnie tylko statki parowe o mniejszym zanurzeniu mogą kursować po Wiśle, berlinki zaś trzeba ładować zaledwie w drobnej części ich nośnego tonażu, co zupełnie nie opłaca transportu. Nawet galary z materiałami fałszywowymi dla robót regulacyjnych doznają przeszkody w spławie, co wstrzymuje wykonanie tych robót.

Długotrwała susza paralizuje żeglugę nie tylko na naszej Wiśle. W podobnych wypadkach i na rzekach zachodnich, nawet uregulowanych, żegluga doznaje trudności, a nawet niekiedy zupełnie zamiera. Taki wypadek miał miejsce na Elbie i Renie w roku 1895, na których to rzekach z powodu długotrwałej suszy, a więc nadmiernego obniżenia poziomu wody, żegluga w przeciagu dwu tygodni była zupełnie nieczynna, choć rzeki te są uregulowane; przy obecnej suszy prawdopodobnie powtarza się to samo.

Na naszej Wiśle, jednak zupełna przerwa żeglugi dotychczas nie nastąpiła.

Statki o mniejszym zanurzeniu codziennie kursują między Warszawą a Płockiem a nawet do Włocławka i Torunia dochodzą.

W ostatnich dniach komisja wodna z polecenia ministerium robót publicznych odbyła bez żadnej przeszkody podróż inspekcyjną na statku »Chodkiewicz« o zanurzeniu 65 cm., docierając poza Toruń aż do Fordonu i z powrotem do Warszawy, przy użyciu czasu normalnego, gdyż tylko dni pięciu, z niezbędnymi postojami dla oględzin robót i załatwienia czynności służbowych.

Dzięki prawidłowemu wyznaczeniu szlaku wodnego za pomocą stożków, wiech, a w miejscach trudniejszych i tak zwanych »wesółków« (witek-wierzbowych), cała podróż nie napotykała na trudności. Tym właśnie zabiegiem i stałemu nadzorowi służby technicznej rzecznej przypisać należy umożliwienie żeglugi.

Oczywiście statki o głębszym zanurzeniu kursować nie mogą, winne jednak temu jest właśnie to zbyt głębokie zanurzenie, należy bowiem tabor rzeczny stosować do warunków drogi wodnej, a nie odwrotnie, tembardziej, gdy poprawa tej drogi nie może rychło nastąpić. Co niszczało przez lat półtora, nie może być poprawione natychmiast, a zwłaszcza gdy się przeżywa taką katastrofę suszy, jak obecna, gdy nie idzie już o poprawę kilku miejsc na rzece lecz o pogłębienie całych rozległych przestrzeni. Do tego potrzeba nadmiernych środków, licznego taboru, no i czasu.

— On ukradł chleb! To złodziej, zbójo!
A głos im odpowiada:
Ja to nagrodzę, to brat mój! —
I znikła wnet gromada.

Patrzę zdumiony: On to był,
Ten świetny pan nieznany.
Za rękę ujął mnie i skrył
Pod płaszcz swój bramowany.

A piekarczowi złoto dał
I mnie obdarzył hojnie,
A gdy się do nóg wdzięczny ślał,
Przemówił: — Idź spokojnie!

I odszedł. Odtąd, królu, wierz,
Żem wytrwał w uczciwości.
Dziś błagam cię, na każdą mnie bierz.
Niech spłacę dług wdzięczności.

Ten, co złodzieja bratem zwał,
By z pomsty go ratować,
Niech wie, że łotr się godnym stał
Braterstwa mu dochować!...

I oto spór, bo głowy dwie
Chcą leż na krwawym pniaku.
Lud poruszony ledwo tchnie,
Czekając króla znaku.

Lecz król coś waży, ściga brwi
I rzeknie temi słowy:
— Powstańcie i ufajcie mi,
Nie spadną wasze głowy!

Bo chwila ta — mych rządów znój,
Lat szereg — mi zapłaci!...
Bo po raz pierwszy, ludu mój,
Ujrzałem bliźnich — braci!

Stanisława Borsukiewicz.

Najbardziej charakterystycznym jest to, że zachwalana regulacja Wisły, na b. pruskiej przestrzeni, dziś nie daje lepszych warunków żeglugi, niż nasza przestrzeń nieuregulowana.

Komisja stwierdziła, że Wisła od b. pruskiej granicy w dół ku Fordonowi, a jak konstatują raporty służbowe i niżej, jest zapiaszczona, z mnożeniem rozległych mierzwi, utrudniających żeglugę tak samo, jak i na górnej przestrzeni tej rzeki.

Ta osławiona regulacja, wykonana niestety wadliwie, wymaga dalszej pracy i znacznych ze strony skarbu polskiego wydatków. System przyjęty przez prusaków właśnie jest najgorszy dla żeglugi, co stwierdzić łatwo, zwłaszcza obecnie, przy niskim poziomie rzeki. Zapobiega on jedynie zrywaniu ładów, więc oddaje pewne usługi rolnictwu, o ile, oczywiście, pobudowano wały ochronne, zabezpieczające od powodzi, co nie wszędzie uczyniono. To też żegludgowie odczuwają dostatecznie rzekome dobrodziejstwa tej regulacji, nie mogąc kursować z pełnym ładunkiem na b. pruskiej Wiśle, tak samo jak i na średniej nieuregulowanej przestrzeni w b. Królestwie Kongresowem. N. N.

POLSKIE KOLEJE.

Po ogłoszeniu budżetu na rok 1921, który między innymi wykazał niedobór kolejowy, udał się współpracownik »Kur. Warsz.« do p. ministra kolei inżyniera Zygmunta Jasińskiego po niektóre wyjaśnienia. Na zapytanie, czy Niemcy oddały już tabor kolejowy, przyznany Polsce przez Koalicję, p. minister odpowiedział:

— Odebraliśmy wszystkie parowozy w liczbie 354. Odbiór wagonów osobowych rozpoczął się niedawno, tak, że od dnia 29. lipca przyjęliśmy sto wagonów. Gdy ukończy komisja nasza z wagonami osobowymi, wówczas dopiero przyjdzie na porządek dzienny odbiór wagonów ciężarowych, których otrzymamy około 11 000.

— Wobec tego można prędko oczekiwać zmniejszenia się natłoku podróźnych w pociągach?... wtrąciłem.

— Otrzymane parowozy umożliwiły nam wprowadzenie nowego rozkładu jazdy, a nadto zniszczone już wagony I i II kl. zastąpiono nowymi. W ostatnich czasach bowiem dawało się odczuwać tak wielki brak tych wagonów, że na niektórych liniach kursowały z konieczności tylko wagony III klasy. Ponadto wprowadzono nowe pociągi, których dotychczas nie można było uruchomić dla braku taboru, np. do Grodna.

— A czy nic nie otrzymamy od Austrii?

— Rozrachunek z Austrią dotychczas nie jest ukończony. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie się Polsce stamtąd nic należeć. Przeciwnie zachodzi obawa, że będziemy musieli raczej coś oddać Austrii z taboru...

— A jak mają się sprawy ze zwrotem lokomotyw i wagonów przez bolszewików?

— Rosja sowiecka chciała nam oddać tabor kolejowy w tak opłakanym stanie, że nie opłaciłoby się go odbierać. To też w zamian za to ma nam wypłacić odszkodowanie w złocie.

— Gdzie naprawia się uszkodzone parowozy i wagony?

— W ostatnich czasach wydajność warsztatów kolejowych poprawiła się znacznie, remont nasz postępuje różnie. Dziś nie brak nam wozów ciężarowych. Również procent »chorych« wagonów i parowozów znacznie się zmniejszył.

Co robią świeżo otwarte fabryki prywatne?

— Mamy już w Polsce kilka fabryk prywatnych, które na podstawie zawartych z ministrem kolei kontraktów, zajmują się również remontem taboru kolejowego, wskutek czego stan taboru stale się poprawia.

— Które linie kolejowe będą gotowe w najbliższym czasie?

— Na jesieni będzie ukończona linia Kuźno-Strzałków. Również na Pomorzu dobiega do końca połączenie Gdynia-Kokoszki. Najważniejszym jednak naszym przedsięwzięciem jest teraz rozszerzenie warszawskiego węzła kolejowego, które pociągnie się kilka lat.

— Czy unifikacja kolejnictwa wielkopolskiego jest przeprowadzona?

— Departament kolejowy, który urzędował w Poznaniu, jest już zniesiony. Kolejnictwo b. dzielnicy pruskiej podlega w zupełności ministerjum kolei.

— A w dyrekcji wileńskiej?

— Urzędująca w Siedlcach dyrekcja wileńska zawiaduje siecią długości 3 600 km., podczas gdy w Polsce wypada przeciętnie 2 000 km. na dyrekcję kolejową. To też reorganizacja dyrekcji wileńskiej będzie już w najbliższym czasie przeprowadzona i urządzona według typu innych dyrekcji.

— Czemu należy przypisać deficyt, jaki daje nasza sieć kolejowa?

— Przy normalnej gospodarce z eksploatacji linii kolejowych powinny być pokrywane wszystkie wydatki zwyczajne, co jest stałą tendencją i usiłowaniem ministerjum. Z podwyższeniem taryf trzeba jednak postępować nader ostrożnie, żeby nie wywołać większej jeszcze drożyzny. Na takim stanowisku stał rząd i wstrzymał podwyżkę we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej przez kilka miesięcy. W końcu trzeba było podwyższyć znacznie taryfy ciężarowe od 1. czerwca, a osobową od 1. lipca r. b., co jednak jeszcze nie zdola przyprowadzić budżetu kolejowego do równowagi. Dla pokrycia tego deficytu zamierzona jest dalsza podwyżka, nad którą przeprowadza się obecnie dyskusja. Mamy nadzieję, że po dokonaniu nieznacznej jeszcze podwyżki będzie można pokryć wydatki zwyczajne.

— A skąd wziąć pieniądze na wydatki nadzwyczajne?

— Wobec ogromnego zniszczenia i konieczności odbudowy linii kolejowych na razie mowy być nie może o pokryciu wydatków nadzwyczajnych. W przyszłości jednak i to nastąpić musi. Na zachwianie równowagi w budżecie wpłynęły przedewszystkiem bardzo znaczne podwyżki plac pracowników kolejowych.

— Na kiedy, mniej więcej, spodziewane jest wyrównanie deficytu?

— Muszę stwierdzić, że pomimo podwyższenia taryf, ruch kolejowy wzmógł się, gdyż nasz przemysł ruszył się tak, iż wyniki finansowe ministerjum kolejowego będą korzystniejsze od tych, jakie są przewidywane w budżecie, a bardzo jest możliwe, iż już pod koniec r. b. deficyt w wydatkach zwyczajnych zniknie z nowego budżetu. W każdym razie w roku przyszłym budżet eksploatacyjny kolei powróci już zapewne do równowagi, zwłaszcza, że wszystkie nakłady dokonywane są z wielką oszczędnością, stopniowo i w stosunku do rozmiarów zniszczenia przedstawiają się wydatki za nakłady i budowę bardzo skromnie.

O szczegółach i sposobie zwrotu dobra kolejowego Polsce przez Niemcy podają z komisji repartycyjnej, co następuje:

Komisja repartycyjna w Berlinie, biorąc za podstawę długość linii kolejowych, jakie odeszły do Polski na terytorjach odstąpionych przez Niemcy, a mianowicie 6300 klm., przyznaa Polsce prawo do 11 proc. taboru kolejowego niemieckiego.

Właściwe cyfry tego taboru zostały ostatecznie ustalone i wynoszą około 2000 parowozów, 1725 wagonów osobowych różnego typu, 250 wagonów bagażowych i 49 725 wagonów towarowych.

Znaczna większość lokomotyw znajduje się już w Polsce, obecnie przez specjalną komisję odbierane są ostatnie 515 lokomotyw, przyczem tygodniowo odbiera się 70 lokomotyw.

Odbiór wagonów osobowych rozpoczął się dnia 15. z. m. i powinien być zakończony 15. września. Pierwsza partja wynosi 400 wagonów pg. kłecz, 14 pociągów pośpiesznych pulmanowskich, (wagonów pulmanowskie — przejsie harmonijkowe), 12 pociągów pośpiesznych (nowszej typu), 18 pociągów osobowych zwykłych.

Odbiór wagonów towarowych nastąpi bezpośrednio potem.

Należy podkreślić że na tych samych zasadach, co podział taboru, został dokonany również podział materiałów zapasowych i reparacyjnych warsztatowych, jako to: złoża kołowych, osi, itd... itd. Ogromne ilości tych materiałów, jakie obejmuje ustalony procent (11%), odejdą równocześnie do Polski.

Poza powyższem zostało przyznane Polsce prawo do używania 8 500 wagonów niemieckich, jakie Niemcy są zmuszeni dostarczać pod węgiel górnośląski, odchodzący do Polski, oraz 5000 wagonów, które Niemcy muszą dawać z tytułu transportów, załatwianych przez koleje polskie, przez korytarz polski do Prus Wschodnich. Co do zwrotu taboru zabranego przez Niemców z terytorjum Polski podczas okupacji, to z tytułu tego należy się Polsce około 70 lokomotyw i około 4000 wagonów. Zwrot tego taboru nastąpi w najbliższych miesiącach (sierpniu, wrześniu) przyczem wagony mniej uszkodzone Niemcy są zobowiązani reparować, za wagony zaś, które się okazały nie do użytku, dadzą w pewnym stosunku procentowym wagony nowe.

HYGIENA.

Krwawa biegunka (dysenterja, czerwotka)
Od pewnego czasu, jak to zwykle bywa na schyłku lata, zwiększa się u nas znacznie liczba przypadków dysenterji. Choroba jest ciężka i wyniszczająca, zostawiająca po sobie długotrwałe ślady w organizmie, dlatego wielka ostrożność w spożywaniu pokarmów i napoi jest obecnie wskazana. Ponieważ każda niestrawność usposobia w wysokim stopniu do dysenterji, pokarmy winny być łatwostrawne, ciepłe i ugotowane. Nie czas obecnie na surowizny: na ogórki, mizerje i sałaty. Wielka czystość rąk przed spożywaniem i przyrządzaniem pokarmów jest konieczna. Rosół, kaszki, kluski, dobrze ugotowane, lub upieczone mięso, oto najodpowiedniejsze pożywienie na chwilę obecną. Owoce najzdrowiej jest spożywać w kompotach. Woda i mleko powinny być przegotowane. Przy chłodnych już wieczorach wystrzegać się należy zanieżenia. Dysenterja jest chorobą bardzo zaraźliwą. Zarazki znajdują się w wypróżnieniach chorego, zawierających śluz, ropę i krew; zarazić się można bezpośrednio od chorego, lub zanieczyszczeniem (często przez muchy) wypróżnieniami chorego — rękami, produktami spożywczymi i przedmiotami użytku domowego.

Aby ustrzec się tej ciężkiej, często śmiertelnej choroby, należy:

- 1) zachowywać skrupulatną czystość ciała, zwłaszcza rąk (myć przed każdym jedzeniem),
- 2) przestrzegać w domu czystości klozetów,
- 3) nie spożywać owoców bez ich obmycia lub obrania,
- 4) wszelkie produkty i napoje trzymać w czystości i pod przykryciem,
- 5) nie pić wody surowej ze studzien,
- 6) tępić muchy, które przenoszą zarazki i
- 7) przy wszelkich zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych zwracać się niezwłocznie do lekarza.

POGADANKI NAUKOWE.

Co nam powiadają kamienie i skały.

Tyle na świecie kamieni przeróżnych, tyle rozmaitych skał, a rzadko kto się zastanawia nad tem, skąd się one wzięły, albo jak powstały?

A jednak ściany niejednego domu są zrobione z kamienia wapiennego, dach jest pokryty łupkiem, piec z piaskowca, podłoga wysypana piaskiem, a węgiel kamienny pali się wesoło pod blachą: nie zliczyłbyś, ile jest gatunków kamieni. Jedne są białe, jak kreda, inne czarne, jak węgiel, jedne twarde, jak granit, inne miękkie, jak łupek — a wszystkie pochodzą z głębi ziemi.

Gdybyśmy mogli zdjąć ziemię rodzajną, to przekonaliśmy się, że wszędzie, a wszędzie, na całuskiej ziemi, stanowi ona nie bardzo grubą powłokę, pod którą rozpościerają się skały: nawet pod dnem morskim jest podkład kamienny. Dość, że cała ziemia jest od wnętrza kamienna, a tylko po wierzchu przykryta ziemią rodzajną, roślinnością i wodą.

W jednym miejscu ciągną się wielkie warstwy gliny pod ziemią rolną, tam gleba będzie wilgotna, gdyż glina, jak wiadomo, wilgoci w głąb nie puści. W innym znów podkład jest piaszczysty, przepuszczalny i tam grunt będzie suchszy. Tym sposobem urodzajność gleby, a zatem i dobrobyt gospodarza, zależą od tego także, co się znajduje pod pulchną rolą, przygotowaną do siewu.

Dziwnem się wyda, gdy powiem, że każdy gatunek kamienia, już przez to samo, że różni się od drugiego, musiał powstać innym sposobem, czyli ma swą historję. Weźmy kawałek piaskowca. Nazwano go tak dla tego, bo złożony jest z piasku spojonego ze sobą na twardy kamień, a piasek ten jest równie ułożony warstwami, jedna na drugiej. Granit znów inaczej jest złożony, gdyż widzimy w nim tablice jasne, lśniące, zwykle czerwone, przy nich spore ziarna białawe, jakby tłuste, a wreszcie lśniące blaszki, niby okruchy złota i srebra. Rozmaite te tablice, ziarna i okruchy są pomieszane ze sobą bez porządku, a nie ułożone warstwami, jak piasek w piaskowcu. Kreda znów, ta biała, krucha kreda, jakże dziwna ma budowę! Skoro weźmiemy troszkę proszku kredowego pod szkło powiększające, to ze zdumieniem zobaczymy, że składa się z małych muszulek i okruchów skorupki, gołem okiem niewidzialnych, a pochodzących od zwierzątek, które istniały bardzo dawno temu.

Uczeni jednak nie zadowolili się tem, że spisali i zapisali sobie różnice, jakie zachodzą między piaskowcem, granitem i kredą. Zapragnęli oni poznać historję każdego z tych kamieni. Długo robili poszukiwania, aż wreszcie wypowiedzieli z całą pewnością, że piaskowiec powstał kiedyś musiał dzięki pracy wody, granit musiał przejść przez ogień, a kreda utworzyła się ze szczątków zwierzęcych.

Jakże się to wszystko mogło stać?

Strumienie, wypływając z gór, porywają w swym chyżym biegu odłamki skał, które wichura strąca, mroz rozsadza, deszcze splukują. Płyną one po kamienistym, górskim łózysku, niosąc ze sobą, przewracając, druzgocąc i krusząc głazy i kamienie, te zaś, przewalane, popękane, trą się bezustannie o dno, o brzegi, jedne o drugie. Wskutek tego rozłamują się, kruszą, pękają, rozdrabniają coraz to bardziej. Rwące strumienie górskie zamieniają się w rzeczki, skoro wejdą do dolin i płynąć mogą spokojniej po łózysku wygodnym i niestromym. Z czasem zamie-

niają się rzeczki w rzeki, które wylewają swe wody do morza.

Rzeki niosą zawsze ze sobą pełno piasku, mułu, różnych okruchów i metów, które powstały z rozdartych kamieni i głazów, oberwanych ze szczytów górskich. Wszystkie to, niesione do morza, opadają tam na dno, tworząc osad. Zastanówcie się, że praca wody jest bezustanna, trwa dniem i nocą, nie przerywa się nigdy, i to od wieki wieków.

Na dnie więc znów powstają tym sposobem całe grube warstwy tych osadów, które, leżąc tak od niepamiętnych czasów, pod wielkim ciężarem wody, twardnieją na skały, zwane dlatego osadowymi, bo powstały z osadów. Tak wytworzył się piaskowiec, a ziarenka piasku są dlatego w nim tak równie ułożone, że woda piasek układała warstwę za warstwą.

Razem z piaskiem i mułem opadały na dno wody różne rośliny, zwierzęta zdechłe i muszle. Na nich układały się świeże warstwy piasku, grzebiąc je na wieki. Z czasem rośliny zwięzły się, pozostawiając na piaskowcu swój ślad, czyli odcisk, zwierzęta zaś i muszle stwardniały, skamieniały. Stąd w skałach osadowych znajdujemy często odciski i skamieniałości takich roślin i zwierząt, które przed wiekami żyły na świecie, a dziś nie istnieją. Tym sposobem dowiadujemy się, jakie dawniej było życie, jakie koleje przechodziła ziemia, zanim stała się taką, jaką jest dzisiaj.

Istnieją całe skały i pokłady utworzone z resztek zwierzęcych. Trupy zwierząt morskich, muszle i skorupy opadały, przez, nie wiem, jak długo, na dno wody, aż wreszcie sparyły się w jedną masę. Wiemy już, że kreda składa się z muszulek tak drobnych, że ich okiem nie widać, są jednak pewne wapienki, składające się z dużych muszel skamieniałych, posklejanych ze sobą masą wapienną. Pewne wreszcie pokłady, jak węgiel kamienny, powstały wyłącznie z roślin, które w olbrzymich lasach rosły przed wiekami.

Inną, zupełnie inną, była praca ognia!

Przetapiał on rozpalone wnętrza ziemi na płynącą, wrzącą masę, która powoli stygła w skały i głazy. Albo też wyrzucał tę przetopioną masę wierzchem wulkanów, czyli gór, ogniem ziejących, a ta przelewała się ognistym potokiem po stokach gór, paląc i niszcząc wszystko po drodze. Wulkany takie wyrzucały prócz tego parę wodną, rozpalone kamienie, popioły, przeróżne okruchy, które pokrywały całą okolicę na daleką przestrzeń, a z czasem spajały się, zrastały i tworzyły nowe skały.

Do takich skał wybuchowych zaliczamy i nasz grunt. Nie znajdziesz w nim ani śladu skamieniałości, gdyż wszelkie resztki zwierząt, które mogłyby się dostać do takiej roztopionej masy, ogień pochłoniął bez śladu.

Obecnie istnieje na świecie 270 wulkanów, które wyrzucają od czasu do czasu mnóstwo roztopionych i rozgrzanych kamieni, widzimy więc, że dziś jeszcze ogień trawi wnętrza ziemi, jednakże w stopniu nie takim, jak dawniej. Uczeni dowodzą nawet, że ziemia jest daleko teraz zimniejsza, niż była, że we wnętrzu stygnie i stygnie powoli, a stygnąc, kurczy się, od tego zaś kurczenia drga to tu, to tam, i z tego jest trzęsienie ziemi. Z powodu trzęsienia ziemi zapada się w jednych miejscach, a w innych podnosi. Tu dno morskie zostaje wyrzucone wysoko na powierzchnię, tam znów miejscowość, wysoko wzniesiona, zapada się pod wodę. Powiadają, że góry i doliny powstały z tego kurczenia się ziemi, tak jak tworzą się zmarszczki na schnącym jabłku.

Przeglądając się kamieniom i skałom, widzimy, że każdy okruh już samym wyglądem swoim da nam odpowiedź, w jaki sposób powstał, jakie koleje przechodził, jaka jest jego historia. Bo ziemia nasza ma swe dzieje, tak samo jak ludy, które na niej żyją.

Z ciekawością czytamy o tem, jak to dawniej kraj nasz wyglądał, jakie boje toczył, jak się bronił, jakie miał obyczaje i prawa — a także, jak się to wszystko zmieniło, aż doszło do tego stanu, jaki dziś panuje.

Nie mniej ciekawymi są dzieje ziemi: jak wyglądała dawniej, jako ogień i woda wzięły się do wspólnej pracy nad nią, niby dwaj potężni kowale, którzy obkują ją od wieków, jakie to rośliny i zwierzęta żyły dawniej, i jak się cały świat powoli przemieniał, aż stał się takim, jakim go dziś mamy.

Nauka o tych dziejach zowie się geologią, a uczeni, którzy nad nią pracują, zowią się geologami.

„Kamienie, leżące u stóp waszych“, powiada sławny angielski geolog Gajkie, „świadczą o przemianach, które odbyły się na ziemi. Najwycześniejszy kawałek kamienia ma nam coś do powiedzenia. Dzieje ziemi są w nim zapisane, trzeba tylko umieć je odczytać.“

Zofia Rudnicka.

Sprawy gospodarcze.

Gospodarcze i przemysłowe znaczenie lnu.

Len jest najstarszym surowcem włókienniczym. Już Egipcjanie, Fenicjanie i żydzi wyrabiali z lnu odzież, namioty i żagle. A odkopywane tkaniny lniane w najbardziej starożytnych grobowcach i mumiach egipskich świadczą swą zdumiewającą lekkością, cienkością i delikatnością nie tylko o wysokiej zdolności przetworczej ówczesnych rekordziści, ale i o wielkiej sile i wytrzymałości tego materiału. W wiekach średnich uprawa i przeróbka lnu zajmowano się z powszechnym zamożaniem w całej Europie; a w krajach nadbałtyckich uprawa i przeróbka lnu była najważniejszym sposobem zarobkowania, która na Litwie, Białorusi, Inflantach i Estonii w poważnych rozmiarach dotrwała do ostatnich czasów.

Choć w naszych czasach z lnu nie wyrabia się materiałów odzieżowych lecz płótna bielizniane i poscielowe, szczególnie obrusy, serwety, ręczniki ściereki, grube płótna gospodarcze i t. p., a z najgrubszych włókien lnu i powrozy — chociaż do ostatnich wyrobów używa się także bawełny i juty — to jednak na wykwintne i trwałe wyroby lniane nie brakuje nabywców nawet w tych krajach, gdzie rośnie bawełna i juta. W ostatnich czasach przed wojną, popyt na wyroby lniane stale wzrastał w całej Europie, do samej Kongresówki przywóz wyrobów lnianych z Rosji wzrósł od r. 1900 — 1910 z 18 na 36 proc.

Jeżeli len konkuruje z bawełną i jutą w krajach, gdzie te surowce rosną, to co mówić o Polsce, która oprócz wełny nie posiada innych surowców włókienniczych. A przecież wojna nauczyła nas, jak ważnym jest opierać przemysł na krajowych surowcach, który może pracować bez przerwy, nawet wtedy, kiedy Państwo jest odcięte od innych krajów.

Przed wojną Rosja była głównym dostawcą lnu, którego uprawiała 80 proc. wszechświatowej produkcji. Obecnie Rosja nie tylko leży w gruzach gospodarczo, ale i utraciła poważne tereny na korzyść Polski, z których surowiec lniany czerpała. Polska jest więc po Rosji pierwszym państwem, które może produkować len w poważnych rozmiarach nie tylko na własne potrzeby ale na wywóz, ponieważ ziemie polskie tak klimatem jak i glebą znakomicie nadają się do uprawy lnu, który przy odpowiedniej kulturze wydać może pierwszorzę-

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Amerykański Yellowstone - park.

W południowej Ameryce istnieje zakątek, mogący być śmiało zaliczonym do zaczerpniętych krain z bajek „Tysiąca i jednej nocy“, tak niezwykły, a tak piękny jest ta miejscowość, nasuwająca podróżnikom coraz to inne widoki i wiele ciekawych, a oryginalnych sportów z dziedziny geologii. Tym jedynym w swoim rodzaju zakątkiem jest dość znaczna przestrzeń, obejmująca 14 245 kwadratowych kilometrów, położona nad rzeką Yellowstone. Dopiero przed 50-ciu laty, amerykański geolog Hayden zapuścił się w te nieznane strony i oczarowany niezwykłością krajobrazów, zapoznał z tą miejscowością szerszy ogół. Rząd zaopiekował się tym zakątkiem i pozostawił go w pierwotnym stanie dziewiczości, właśnie dla tej przyczyny nęcącym i wabiącym oko podróżnika, nazwał tę miejscowość Narodowym Yellowstone-parkiem. Dla ułatwienia zwiedzającym pobytu w tem oryginalnym państewku, pobożowano na całej przestrzeni liczne hotele, urządzone z całym przepychem i wszelkimi wygodami, a przewodnicy, konie i powozy dają możność dokładnego zwiedzania całego parku. Obszar ziemi nad rzeką Yellowstone nie dość, że zachwyca oczy podróżników swą wspaniałą, bogatą przyrodą, lecz zarazem zadziwia obfitością gajzerów i gorących źródeł, bijących wysoko i rozpryskujących wody swe z charakterystycznym szumem. Straż czuwa nad państwowymi, obwarowanymi surowymi przepisami ochronnymi; publiczności wolno tylko zrywać kwiaty niezwykle piękne i rosące tu w wielkiej obfitości, oraz łowić ryby na wędki. Schroniska przeróżnych zwierząt, jak: gazelli, górskich owiec, niedźwiedzi i innych pozostawiono również nietknięte, podróżnik spotyka tu więc często te zwierzęta, urozmaicające

niemało tło krajobrazu. Sporo przestrzeni zajmuje olbrzymi, wygasły już wulkan, a pozostałe po nim skamieniałości dziwnych kształtów, sprawiają pewne wrażenie. Mówią, że wulkan wygasł od dawna, lecz o jego żywotności świadczą jeszcze liczne gorące źródła, bijące nakszałt wodotrysków, wybuchy pary z pod ziemi i podziemne huki i szmery gotującej się wody; dziwnego wrażenia doznaje się również czując pod stopami grunt zupełnie ciepły. W samym środku parku przedstawia się widok bardzo niezwykły i ładny. Są to olśniewające białości terasy, nazwane Mammoth Hot Springs, tworzące rodzaj naturalnych basenów przez przyrodę najdelikatniej wyrzeźbionych, a przelewających strumienie gorącej wody, wytryskującej u szczytu wzgórza. W malowniczo rzuconych parowach i wawozach szumią rwące potoki i wodospady. Między gajzerami słyne szeroko Fountain, bijący regularnie co dwie i pół godziny. Niezwykłym zjawiskiem jest również staw w rodzaju bengalskiego jeziora, mieniący się żółto, czerwono i zielono, skutkiem wydobywających się nazewnątrz siarczanych gazów. W jeziorach mieści się mnóstwo ryb, podróżnicy mają więc niemałą przyjemność chwytając je na wędki i gotując je natychmiast w sąsiednim kraterze gajzeru, wypełnionego gorącą wodą. Prześliczne jest łózysko rzeki Yellowstone wlicze się w wawozach lub olbrzymich, huczących wodospadach, mieniących się wspaniałą barwą, wśród skalistych ścian, skrzących się od stalaktytów, tworzących w blaskach słońca wspaniałe tęczowe łuki. Krajobrazowi dodają również malowniczości świerki i modrzewie rosnące na szczytach wzgórz. Łózysko rzeki Yellowstone jest najpiękniejszym cudem przyrody w górach skalistych.

Legenda z Wieliczki.

Jedną z najpiękniejszych legend, przywiązana tylko do kopalni Wielickich, jest legenda o zasypianym górniku.

Pewnego górnika zasypało raz w kopalni. Jedną z ścian chodnika świeżo wykopanego runęła do komory,

odcinając nieszczęśliwego od świata żyjących. Rozpaczał nad okropnym losem meża swego, żona górnika uciekała się pod opiekę Pana Jezusa i codziennie przed obrazem Jego, w kościele farnym w Wieliczce, zapalała świece, błagając o ratunek. Po upływie roku, górnika odkopano i ku największemu zdumieniu, znaleziono go żywym i zdrowym, zajętego pracą nad wydrążaniem solnej ślany. Opowiadał on, że codziennie, przez cały czas jego zasypiania, zjawiał mu się cudowny obraz Chrystusa Pana, przed którym paliły się świece woskowe. Zbawiciel występował z ram obrazu i podawał zgłodniałemu bochenek chleba. Nabożna ofiara biednej górniczki uratowała w ten sposób nieszczęśliwego od okropnej śmierci głodowej. Oddał utrzymuje się stale w Wieliczce zwyczaj palenia świec przed cudownym obrazem Pana Jezusa, ilekroć tylko nieszczęście nawiedzi kopalnię lub górników pracujących w otlęśnieniach.

Sławne nauczycielki.

Jedno z najdonioślejszych zadań w społeczeństwie: wychowanie młodego pokolenia, na barkach nauczycielki spoczywa. W stosunku do jej pracy i odpowiedzialności, wynagrodzenie jest zwykle za niskie; w stosunku do zasług, uznanie i wdzięczność — za małe. Idzie przez życie cicha, nieznana i częstokroć na schyłku dni swoich nie ma gdzie złożyć strudzonej głowy.

Kilku zaledwie nauczycielkom udało się zdobyć sławę światową i wybitne stanowisko.

Imię i pisma Ellen Key znane są na obu półkulach. Szwedka z urodzenia, do 50 roku życia zajmowała się nauczaniem i później dopiero wzięła się do pióra. Z początku uważano ją za rewolucjonistkę, tymczasem w ostatniej swojej książce stanowczo występuje przeciwko tym, którzy nie uwzględniając odrębności natury niewieściej, chcieliby skierować kobiety na pole działalności męskiej.

Rodaczką Ellen Key jest 51-letnia Selma Lagerlöf, która po ukończeniu wyższej szkoły nau-

dny surowiec, szczególnie z północno-wschodnich terenów.

Ażeby z uprawy lnu osiągnąć jaknajwiększe korzyści, trzeba go w kraju przerabiać a nie wywozić w postaci surowca, gdyż, jak wskazuje statystyka z 1913 r. gotowe wyroby lniane były 5 razy droższe od użytego na nie surowca. Czyli, że kraj produkujący len zarabia 20 proc., a przerabiający go na gotowe wyroby 80 proc.

Powinniśmy więc przerabiać len w kraju i sposobami nowożytnymi. Dotychczasowy domowy sposób przeróbki, jest bardzo mozolny i mało wydajny i dlatego przy postępowym prowadzeniu rolnictwa, nie opłaca się, ponieważ przeróbka lnu składa się: 1) z wyprawy słomy na włókno trzpane i 2) z przetworzenia włókna na odpowiednią przędzę i gotowe tkaniny — przeto pierwszą połową przeróbki muszą się zająć producenci lnu, a drugą przemysłowcy. Podział jest konieczny ze względu na to, że przedziałnia lnu wymaga dużo maszyn i skomplikowanych narzędzi, a zatem może się ono odbywać masowo tylko w wielkich fabrykach. Natomiast miedlenie i trzpanie włókna, producenci mogą załatwiać w podwójny sposób: 1) za pomocą miedlic walcowych o korbie ręcznej i takichże trzepakach, gdzie we własnym gospodarstwie rolnika, 4 ludzi bardzo łatwo i lekko może wymieścić i wytrząść około 1 ctr. włókna dziennie, (narzędzi tych dostarcza Tow. popierania przemysłu ludowego w Warszawie, ul. Tamka 1); 2) tam, gdzie są najlepsze warunki do uprawy lnu, powinny powstać powiatowe miedlarnie mechaniczne o sile wodnej lub motorowej, w których producenci wspólnie przerabialiby swój len na włókno trzpane i wspólnie sprzedawali takowe bez pośredników w fabrykach za gotówkę lub przędzę czy też gotowe wyroby lniane. — Przy każdej takiej miedlarni powstać mogą małe zakłady: tkacki, szpagaciarski, powroźniczy i olejski do wyłuszczenia oleju z siemienia. To będzie najracjonalniejsze uprzedmiotowienie wsi. Z powyższego widzimy, jak cenna roślina jest len i zamiast zarzucać uprawę tegoż, należy raczej zaraz zastosować postępowe sposoby przeróbki, bo len umiejętnie uprawiany i przerabiany nietylko 10-cio krotnie lepiej się opłaci rolnikom od uprawy pszenicy, ale może się stać jedną z najważniejszych podstaw niezależności gospodarczej naszego Państwa.

Sprawą lniarstwa w Polsce powinny się przede wszystkim zająć Tow. Rolnicze i Związki kółek rolniczych przy pomocy Tow. popierania przemysłu ludowego.

Andrzej Florek,

Kierownik działu tkackiego w Tow. popierania przemysłu ludowego w Warszawie, ul. Tamka nr. 1.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Eksport drzewa do Niemiec.

Rząd polski w porozumieniu z rządem niemieckim opierając się na przepisach traktatu pokojowego zgodził się na zniesienie opłat celnych i specjalnych pozwoleń na wywóz z Poznańskiego i Pomorza do Niemiec 330 000 metrów sześciennych drzewa tartego i 450 000 metrów sześciennych drzewa okrągłego. Przepisy te obowiązują od 11 stycznia 1921 do 10 stycznia 1922.

Wywóz towarów łódzkich.

Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunii, którzy tu zakupili partię manufaktury za 15 milionów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacja będzie dobra, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Polsko-francuska Izba handlowa, zwróciła się z zachętą do fabrykantów łódzkich, aby wysłali swe wyroby

na jarmark, który odbędzie się we Lwowie od d. 1 do 15 października.

Sytuacja ekonomiczna w Niemczech.

Ogólna ekonomiczna sytuacja w Niemczech wykazuje w ostatnich miesiącach stałe polepszenie i zadawalniające warunki. Sytuacja robotnicza jest poniekąd jaśniejsza i są widoki, że strejk generalny, który groził z powodu stanowiska robotników rolnych na państwowych folwarkach, zostanie odwołany.

Przemysł niemiecki cierpi z powodu braku węgla. Węgla znowu brakuje dlatego, ponieważ kopalnie w Ruhr, robią tylko po ośm godzin, niewielej, a także dlatego, że ententa potrzebuje więcej węgla.

Zmniejszenie się wartości marki niemieckiej pobudziło kupców zagranicznych do kupowania znowu w Niemczech, szczególnie stalowych i żelaznych produktów, lecz Niemcy nie mogą jeszcze iść w zawody z francuskimi i belgijskimi fabrykantami, którzy mają tani węgiel niemiecki.

Handel Niemiec z Rosją.

Przedstawicielstwo Rosji sowieckiej w Berlinie zawarło niedawno umowę z towarzystwem okrętowym „Hamburg-Ameryka-Linie”. Na podstawie tej umowy zostało utworzone nowe towarzystwo transportowe, „Deutsch-russische Transport-Gesellschaft”, z siedzibą w Berlinie, jako instytucja bezpośredniego przewozu towarów z Niemiec do Rosji i portów bałtyckich, oraz pośrednictwa w wszelkich rosyjsko-niemieckich transakcjach handlowych. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi, na razie 100 000 mk. niemieckich, ma być jednakże powiększony w miarę potrzeby. Zresztą z kapitału tego mają być opłacane tylko koszty organizacyjne, gdyż właściwe koszty przewozu, ma opłacać w całości Rząd sowiecki, który ponadto zobowiązał się wszelkie transporty z Niemiec uskutecznić wyłącznie przez to towarzystwo.

Dyrektorami towarzystwa są: urzędnik „Hamburg-Ameryka-Linie”, Bernhard Huldermann, znany finansista niemiecki, dr. Karol Melchior, urzędnik hamburskiej firmy bankowej „M. M. Warburg”, a nadto obie zainteresowane strony delegują każda jednego swego przedstawiciela. Na kapitał zakładowy złożyły się obie strony w równych częściach.

Nowe towarzystwo rozpoczęło już ruch transportowy z Rosją. Dnia 2 czerwca odpłynął do Petersburga pierwszy okręt „Fehmaren”.

Angielskie kredyty dla Niemiec.

Współdział angielskiego kapitału w niesieniu pomocy Niemcom jest coraz silniejszy. Według ostatnich wiadomości z Berlina zawarty został układ między konsorcjum banków angielskich a niemieckim Towarzystwem importu zboża i paszy, na podstawie którego udzielono temu towarzystwu na zakupno zboża dla Niemiec kredytu w kwocie 3 milj. funtów, zabezpieczonego czteromiesięcznymi weksłami. Układ ten został przez Rząd niemiecki zatwierdzony.

Zakupy rosyjskie w Polsce.

W Lwowie bawi od kilku dni misja handlowa sowiecka. Przedstawiciel misji oświadczył że większa część zakupów Rosji sowieckiej czynioną będzie w Polsce, na którą przypadnie 90 proc. reszta zaś na Rumunię i Turcję. Przyczyna tego stosunku tkwi w tem, że Rumunia i Turcja uważane są w sferach sowieckich za kraje kontrrewolucyjne, z którymi handel rosyjski niechętnie wchodzi w kontakt. Misja stwierdza szczególnie zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze oraz ołówki, pióra i papier.

jęte. Ada Negri dziś jest szczęśliwą żoną i matką, sławną, bogatą i niezależną kobietą.

Do tych, co wracają z wakacji.

Praca — to obowiązek najpierwszy człowieka, i choćby rodzice krocili byli panami, każdy z was winien myśleć o pracy, jakiej ma się w przyszłości poświęcić.

Rozrywka, zabawa, to tylko odpoczynek, to jedyne środki do zaczerpnięcia sił nowych do zajęć codziennych. Nie patrzcie więc, jak starsi się bawią, tylko jak pracują. Gdzie rzucić okiem, praca wszędzie przenika. Najmniejszy robaczek, owad, ptak, zwierzę, zarówno mały jak wielki, wszystko to krząta się, biega, fruwa, wyszukując sobie pokarmu, czyli pracuje tak, jak mu Bóg przeznaczył. Nawet mysz szkodnica, mucha uprzykrzona i te pracują; pracuje ziemia, wydając z siebie trawy, zboża, krzewy i drzewa, pracuje wreszcie roślina, żeby okryć się liśćmi i wydać z siebie nasienie, słowem pracuje wszystko, co tylko żyje, poczynając od źdźbła trawy, aż do wspaniałego dębu, od robaczka maleńkiego, których setki pływa swobodnie w kropli wody, aż do człowieka, który wszystkiemu na ziemi króluje. Ale i król ten od pracy się nie wyłącza. Pracuje w warsztatach fabrycznych, w handlu, w polu i w przemyśle, ten z piórem w ręku, ten z młotem. Gdzie spojrzeć między ludzi, w każdym kątku praca wre, szumi, plugi krają ziemię, młyny kręcą się, fabryki huczą, na rzekach zarzucają mosty, osuszają błota, poprawiają drogi, koleje żelazne przewożą towary, rzekami płyną różne statki, lasy rąba siekiera, tu pracują głowy przy stolikach, tam ręce, i dopiero noc przycisza wrzawę pracy, a w dzień świąteczny dozwala człowiekowi spoczynku i zabawy.

Praca więc — to przeznaczenie człowieka. Bóg tak rozrządził, woli jego z pokorą winniśmy się poddać. Mienie rodziców, choćby największe, nie

Żarty i dowcipy.

ŚRODEK NA SMUTEK.

Dziewczyna wiejska prowadzi na jarmark ciele i wyśpiewuje sobie głośno.

— Musiał cię kto pocałować, kiedyś taka wesoła, — zagadnął dziewczynę przechodzący obok panicz miejski.

— A czy to pocałowanie dodaje wesołości? — zapytuje dziewczyna.

— A tak — odpowiada panicz.

— No, to niech pan będzie tak grzeczny i pocałuje moje ciele, bo ono bardzo smutne...

NAJLEPSZY SPOSÓB.

— Jaki jest najlepszy sposób na to, aby nie wykrzywiać obcasów u butów?

— Chodzić boso.

SZCZYGLY I NARZECZONA.

W szkole tłumaczy nauczyciel czarnymi barwami okrucieństwo podbierania gniazd ptasich przez łobuzów szkolnych. Wybieranie młodych ptaków jest grzechem wobec Boga, za który będziecie w piekle gorzeć i przestępstwem wobec ustaw państwowych za które biją w szkole różgą lub trzcina. — Hej, tam Kubuś! Wiem żeś ty z tego powodu tak do ognia piekielnego jako też do batów najdorzalszy.

Chodźno tu do mnie.

Nauczyciel bierze Kubusia za ucho, odchodzi z nim na bok i pyta go. — Powiedzmi — czy wiesz gdzie jakie gniazdo z ptakami?

Proszę Jegomości, tu na lipie szkolnej są młode szczygły. Więc pamiętaj, co wam mówiłem o piekle i kijach. —

Nauczyciel będąc sam lubownikiem ptaków, obchodził lipę, gniazdo znalazł i posłał swego parobka, by szczygły zebrał.

Po kilku latach Kubuś się żenił i przyszedł do szkolnego, spełniającego zarazem funkcje urzędnika stanu cywilnego z zapowiedziami. Nauczyciel pyta: Jako się nazywa twoja miła? Zochna jej na imię. — Ile ma lat? dziewiętnaście. Gdzie mieszka? Ha z tego nic nie będzie, żebym się pochwalił. Wszak mogło by się tak z Zochną stać, jak z tymi szczyglami na lipie. Kuba porwał kapelusza i uciekł.

TEMPORA MUTANTUR.

— Jak zmieniają się czasy — powiada jeden gość do drugiego.

Teraz to Francuzi śpiewają »Wacht am Rheine« — Polacy — »Polen, Polen über alles«, a Niemcy »Noch ist Deutschland nicht verloren«.

W SĄDZIE.

Sędzia: (do oskarżonego karanego wielokrotnie za kradzież): Czego ty człowieku ciągle kradniesz?

Oskarżony: Bo proszę pana sędziego, nie mam z czego żyć.

Sędzia: To nie racya, ja też nie mam z czego żyć — a nie kradnę.

SZCZYT KRÓTKOWIDZTWA.

Profesor Ocieszko ma wzrok tak osłabiony, że aby podczas spania mógł widzieć marzenia senne, musi w okularach kłaść się na spoczynek.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku!

czycielek w Sztokholmie, przez 20 lat była w Landskronie nauczycielką w szkole rządowej dla kobiet. W roku 1891 wydała pierwszy romans Gösta Berling, istną epopeę, złożoną z podań, baśni, dzieł i własnych wspomnień dziecięcych w Wermalandy. Olbrzymie powodzenie tego arcydzieła skłoniło ją do poświęcenia się powieściopisarstwu. Królewska Akademia szwedzka dała jej złoty medal, Towarzystwo literacko-naukowe w Gothenburgu mianowało ją honorowym członkiem, starożytna wszechnica w Upsali przyznała jej dyplom honorowego doktora filozofii. Dzieła jej tłumaczone są na wszystkie niemal języki europejskie.

Kilka lat temu ukazała się książka, w której młoda amerykanka, Helena Keller, niewidoma i głuchoniema, opowiada dzieje swego dzieciństwa i młodości. Jest to najpiękniejszy pomnik, jaki uczennica może postawić swej wychowawczyni, ale też nauczycielka nieszczęśliwego dziewczęcia, dotkniętego potrojnym kalectwem, mocą poświęcenia wytrwałości, dobroci i cierpliwości dokazała cudu; dzięki jej Helena Keller nie tylko nauczyła się czytać i pisać, ale dosięgła wyżyn wiedzy i użyskała dyplom doktora filozofii. Anna Monfield Sullivan sama do 14-go roku życia była ociemniała; odzyskawszy wzrok, postanowiła oddać się wyłącznie nauce niewidomych.

Nauczycielką wiejską była najsławniejsza współczesna poetka włoska, Ada Negri, dziecko ludu, odurzające głęboko wszystkie jego krzywdy i cierpienia. Matka nie szczędziła ofiar, żeby dać wyższe wykształcenie córce, niezwykłej obdarzonej zdolnościami. Młoda kobieta, uzyskawszy miejsce nauczycielki w Motte-Veneti, mimo ciężkiej pracy, pisywała wiersze. Pierwszy ich zbiorek w świat rzucony pod tytułem Fatalista (Niedola) rozślawił jej imię. Przeniesiono ją do Mediolanu i dano katedrę literatury w szkole wyższej dla dziewcząt. Późniejsze twory z równym zapałem zostały przy-

uwalnia także od pracy. Wypadek, nieszczęście może je zniszczyć, nieumiejętny zarząd roztrwonić, coś więc się stanie z takim, co straci karmiącą go spierzchnię, a pozostanie z jednym łaknieniem pokarmu i wygody? Wreszcie każda społeczność, to jak rój pszczoł pracowitych. Każda w nim pszczołka zajęta zbiorem wosku i miodu, żadna sobie nie przykrzy, żadna się nie wyłącza, a truteń, że próżniak, ginie i zostaje wyrzucony. Podobnie i między ludźmi się dzieje, pracowici łączą się z sobą, starają się, pracują, zabiegają, a próżniaka odsuwają od siebie, zwągo z pogardą pasibrzuchem, zawałodrogą, ciężarem społecznym, wstydem i hańbą kraju. Niechże was Bóg broni, żebyście mieli takimi zostać. Być bowiem próżniakiem, jest to okradać własnych ziomków z tego, co do nich należy. Praca i nauka uszlachetnia narody, czyni je pożytecznymi... Niechże młody polski przoduje innym w dziedzinie nauki i pracy...

Wierzę....

Wierzę w tę piękność, co się nieskończoną Strugą rozlewa po wszechświecie całym, Wierzę w tę zgodność niczem nie zmaconą, Co tkwi tak w wielkiem, jak w dziele małym.

Wierzą w Ojcowską rękę, co roztacza Swoją opiekę na proch nawet lichy I w nieprzebraną dobroć, co wybaczają, Gdy z serca spłynie żal serdeczny, cichy.

W tę drogę, pełną łkań i łez bez końca,

Droge, co dołą zowie się życiową —

Wierzę, że wiedzie ponad gwiazdy, słońca...

W szczęśliwość duchów wierzę zagrobową.

Wierzę w szlachetnych czynów nieśmiertelność, W młodzięcą siłę, co wszystko przemóże, W płomiennych uczuć i porywów dzielność — Tak mi dopomóż, Wszechmogący Boże!

Do naszych Szan. Czytelników!

Jak Górny Śląsk długi i szeroki znajdujemy pomiędzy ludem polskim bardzo wielu współbraci, którzy dotąd nie czytają żadnej gazety polskiej. Jestto objaw niestety bardzo smutny, któremu koniecznie zaradzić trzeba. Bo nie będzie odrodzenia narodowego Górnego Śląska dopóty, dopóki wszystek lud polski górnośląski nie będzie czytał i abonował gazety polskiej. W każdym domu polskim koniecznie być musi choć jedno pismo polskie!

Zjednywanie nowych czytelników jest obowiązkiem każdego dotychczasowego abonenta naszej gazety. Dlatego i dziś znowu wzywamy naszych Szan. Czytelników, aby dokładali wszystkich sił około przysparzania nam zastępów czytających.

Nie żądamy zbyt wiele. Niech każdy spíše na pocztówce lub arkuszu papieru listowego

imię, nazwisko i miejsce zamieszkania

wszystkich znanych osób, które chwilowo nie czytają żadnej gazety polskiej. Adresy te prosimy wysyłać pod adresem: »Katolik« — Beuthen O.-S. Wydawnictwo ze swej strony dostarczać będzie tym osobom bezpłatnie aż do końca kwartału jeden egzemplarz naszej gazety. Czytelników, podających nam adresy, prosimy, aby na pocztówce lub w liście napisali, którą z gazet oni sami czytają.

Sądźmy, iż nasi Czytelnicy nie odmówią nam tej drobnej przysługi.

Redakcja i Wydawnictwo.

Wrocławskie ceny targowe

z 20. sierpnia 1921.

Urzędowe notowania giełdy zbożowej.

Płacono za 50 kg. — Pszenica 215,00 mk.; żyto 165,00 mk.; jęczmień zimowy 170,00 mk.; jęczmień lato-
wy 225,00 mk.; owies 165,00 mk.; len 240,00 mk.; gorczyca 250,00 mk.; rzepak zimowy 270,00 mk.; siano 75—80,00 mk.; słoma długa 34—36 mk.; słoma prasowana 20—22,00 mk.; słoma krótka 15—17,00 mk.

Giełda berlińska.

Notowania z 20-go sierpnia 1921.

1 dolar amerykański Stanów Zjedn. 86,41 mk.; 1 funt szterlingów angielskich 316,65 mk.; 1 frank francuski 6,70 mk.; 1 lir włoski 3,69 mk.; 1 gulden holenderski 27,17 mk.; 1 frank belgijski 6,55 mk.; 1 frank szwajcarski 14,53 mk.; 1 korona norwęgiska 11,28 mk.; 1 korona duńska 14,38 mk.; 1 korona szwedzka 18,73 mk.; 1 marka fińska 1,29 mk.; 1 korona austriacka 10 fen.; 1 korona węgierska 22½ fen.; 1 korona czeskosławska 1,02 mk.; 1 marka polska 3½ fen.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Zmiany w posadach duchownych.** Kapelan ks. Józef Ferche przy kościele św. Jadwigi w Król. Hucie otrzymał tytuł kuratusa. Kapelan ks. Jakób Czogała przeniesiony z Łon do Bujakowa. Nowo wyświęcony ks. Józef Horn z Strzelec kapelanem w Haynau. Kuratus ks. Robert Płonka w Łonnicy równocześnie administratorem parafii Wysoka. Kapelan ks. Hermann Hübner w Wrocławiu nauczycielem religii przy liceum siostr szkolnych w Gliwicach. Ks. emeryt proboszcz Szwecka z Łabęd administratorem w Zdieszowicach. Nowo wyświęcony ks. Józef Mikulski z Nysy kapelanem w Wittgendorf. Nowo wyświęcony ks. Alfons Wachsmann z Paczkowa kapelanem przy Św. Krzyżu w Zgorzelicach. Nowo wyświęcony ks. Emil Madeja z Ligoły Dobrodzieńskiej kapelanem zamkowym w Jeltsch. Ks. proboszcz Franciszek Friedrich w Koczanowicach zarazem administratorem w Starym Oleśnie. Nowo wyświęcony ks. Artur Langer z Tarnowskich Gór kapelanem w Landeshut. Nowo wyświęcony ks. Roman Berg z Scherwin n. W. kapelanem w Odmuchowie. Kapelan zamkowy Karol Kupka z Lobris kapelanem w Niem. Raclawicach. Kapelan ks. Filip Wołnik z Demin kapelanem w Raciborzu. Kapelan ks. Emil Kopiec z Zawady pod Raciborzem do Sławęcic. Kapelan ks. Teodor Salbert z Raciborza do Bogucic. Nowo wyświęcony ks. Karol Biela z Gliwic kapelanem w Oleśnie. Nowo wyświęcony ks. Józef Gawlina z Strzybnika kapelanem w Wielkim Dubieńsku. Ks. Erich Steinfels z Król. Nowejwsi kapelanem w Leśnicy. Ks. Alojzy Dyllus z Dolnego Niewiadomia kapelanem w Świętochłowicach. Kapelan ks. Franciszek Wilhelm z Szpandawy kapelanem w Piekarach. Kapelan ks. Jerzy Szymura z Piekar kapelanem w Białej. Nowo wyświęcony ks. Ernest Kycia z Bytomia kapelanem w Chociebużu. Kapelan ks. Maks Elsner z Bogucic do Mysłowic. Nowo wyświęcony ks. Ignacy Foltz z Wrocławia posłany do zastępstwa ks. nauczyciela religii przy liceum siostr szkolnych w Bytomiu.

— **Osiem tysięcy marek nagrody** wyznaczył prezes regencji opolskiej za wyśledzenie morderców murarza Kaspera Sowady z Wróblina, zastrzelonego 16. lipca b. r. w mieszkaniu wdowy Maryi Niedworołowej w Czarnowasach pod Opolem.

— **Sześć tysięcy marek nagrody** za wyśledzenie ludzi, którzy 14. lipca b. r. 38-letniego listonosza Franciszka Matyska z Byczyny pod Kluczborkiem

pochwycili i w zakrytym powozie w kierunku Wołczyna uwieźli.

Powiadomienia odnośnie do pierwszej sprawy należy przesłać do nadprokuratury w Opolu do liczby 2 J. 1085/21.; odnośnie do drugiej do prokuratury w Kluczborku do liczby J. 1129/21 U.

Z Bytomskiego

Bytom. (Biorą się do planów rolnych.) W wtorek 16. sierpnia zjechał wóz jednokonny na krasikonisko, na którym suszono siano konieczynowe. Na wozie przyjechało trzech młodych parobczaków i zaczęli koniec ładować. Przechodnie byli mocno przekonani, że to właściciel pola zbiera siano. Tymczasem byli to złodzieje, którzy łatwym i tanim sposobem zdobyli blisko 15 centnarów dobrej paszy. Ślady prowadziły aż do szosy tarnogórskiej, na której się oczywista zatarły. Daremne były wszelkie poszukiwania.

— **Włamanie** nie udało się dobrze zorganizowanej szajce rabusiowskiej, usiłującej w nocy z czwartku na piątek dostać się do wnętrza restauracji Weigta przy promenadzie. Nieproszeni późni goście zostali spłoszeni przez patrolkę miejskiej policji. Uchodząc w stronę Karbu ostrzeliwali się, by wstrzymać pościg.

— **W nocy z czwartku na piątek** skradziono właścicielowi cegielni p. Matuszowicowi krowę, a komornikowi, mieszkającemu u M. karmną świnię. Rabusie występowali śmiało; należy przypuszczać, że była to liczniejsza banda dobrze uzbrojona, lekceważąca życie własne i bliźniego. Końcowy teren ulicy Piekarskiej jest nocami pod względem bezpieczeństwa nadzwyczaj zagrożony. Czyż magistrat i policja nie raczyliby przedewszystkiem krańce podmiejskie otoczyć lepszą troskliwością przez częstsze i gęstsze wysyłanie patrolek policyjnych?

— **Nieszczęście** zdarzyło się we czwartek na ulicy Dyngosowej. Jak to bywa prawie zawsze, lubią dzieci, a zwłaszcza chłopcy, biegać za furmankami i samochodami, by uczepiwszy się z tyłu przebieżać się kawałek. Tak też było tym razem. Jechał samochód ciężarowy, za nim biegło dwóch chłopaków. Z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód osobowy i obaj chłopcy, chcąc tenże wyminąć, wpadli pod koła i zostali przejechani i niebezpiecznie pokaleczeni. Oba odstawiono w groźnym stanie do szpitala. Szoferów nie spotyka wedle zeznań naocznych świadków zajścia żaden zarzut zawinienia.

Z Katowickiego

Katowice. Dowóz owoców i jarzyn na czwartkowym targu był nader obfity. Mimo to utrzymały się ceny na dawnej wyżynie. Za funt białej kapusty płacono 1.50 mk., za wiązkę kalarepy 2—3 mk., funt jabłek 1.50—3.50 mk., funt gruszek 2—5 mk., śliwki małe 2.00—2.50 mk., śliwki średnie 3.00 mk., śliwki wyborowe 5 mk. Jaja kosztowały 1.30—1.50 mk., masło funt 34 marki.

— (Czy to prawda?) Magistrat katowicki ma mieć w zapasie kilkanaście centnarów masła, które wyprzedaje po 19 marek funt.

— **Zgubił portfel** z gotówką, dokumentami i legitymacją przypuszczalnie na ulicy Grundmanna Karol Lupa, zamieszkały w Katowicach przy ul. Nottebohmstr. 12. Uczciwy znalazca raczy to poszkodowanemu oddać, albowiem stratą dotknięty został człowiek biedny, zarabiający pracą na chleb.

— (Napad.) Wózny kasowy R. został we czwartek około godziny 7. wieczór na drodze pomiędzy Bogucicami a Katowicami przez dwóch bandytów na rowerach napadnięty i obrabowany, poczem opryski odjechali ku Bogucicom.

— (Baczność przed oszustem.) U pewnego tutejszego kupca zjawił się we czwartek po południu giełdziarz z poza granicy celem ubicia interesu z walutą polską. Obcy ofiarował polską markę po kursie niesłychanie dogodnym — za jedną markę niemiecką 40 marek polskich. Kupiec dał się namówić i zakupił za kilka tysięcy marek polskich, obliczając z olówkiem, ile już dzisiaj zarobił, a ile zarobi, gdy marka polska się podniesie. Tego samego wieczora odwiedził kupca jego przyjaciel, któremu pochwalił się z zrobionej spekulacji i pokazał mu swój nowonabyty skarb. Lecz gdy się banknotom dobrze przyjrzel, przekonali się, że tak 5-cio stówek i tysiączki polskie były podrobione. Naturalnie nowonabywca zamiast dobrze zarobić, stracił grubo, bo wszystką tę gotówkę, którą zamienił. Ów oszust będzie może jeszcze próbował gdzieindziej szczęścia, więc ostrzegamy naszych czytelników przed takimi spekulacjami.

Z Gliwickiego

Gliwice. Poszukiwania za ukrytą bronią po domach prywatnych i w gmachach publicznych urządzają żołnierze francuscy w dalszym nieprzerwanym tempie. We czwartek 18. sierpnia otoczyło wojsko francuskie gmach policyjny. W jednej z ubikacji, w której składano broń, odebraną arestowanemu przestępcy, znaleziono cały skład. Broń skonfiskowali i zabrali żołnierze.

— **Pierwsza sesja** nadzwyczajnego sądu wojennego w Gliwicach odbyła się we czwartek 18. b. m. pod przewodnictwem Włocha prezydenta San Martino. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw W. z Niem. Wisły, oskarżonemu o znieważenie dwóch francuskich oficerów w Katowicach w dniu 11. sierpnia. Wyrok: 3 tygodnie więzienia. Druga rozprawa została odroczone, ponieważ podsądny się nie stawił. Trzeci oskarżony Walter Fanschau z Wrocławia

został skazany na trzy miesiące i 15 dni więzienia za bezprawne noszenie rewolwera.

— (Rabunek.) Do domu towarowego Brauera włamali się złodzieje i skradli różnych towarów za przeszło 60 tysięcy marek.

Z Rybnickiego

Rybnik. Miejska straż gminna została na mocy rozporządzenia kontrolera powiatowego rozwiązana. Komisarz policyjny p. Cwiertnia otrzymał zlecenie uzupełnić skład miejscowej straży policyjnej osobami starszemi, nieposzlakowanymi a przedewszystkiem zaufania godnymi.

— Na ostatnim targu płacono za prosięta podrostki 600—800 marek za sztukę, za prosięta cychowe 300—500 marek. Siano kosztowało 100—120 marek zwyczajny centnar (50 kg.)

Z Strzeleckiego

Strzelec. We dworze rożniatowskiem znalazł szafarz na polu granat ręczny, prawdopodobnie porzucony w czasie ostatniego powstania. Kilku młodych parobków folwarcznych tak długo molestowało szafarza, by im granat podarował, że tenże nie mogąc się prosiącym ugnać, dał im go. Młodzi roznieśli na polu ogień, by doprowadzić granat do wybuchu. Tymczasem ognisko już poczyniło przysasać a granat nie wybuchł. Jeden z młodych podszedł do ognia, by się przekonać, dlaczego granat nie eksploduje. W tej prawie chwili nastąpił wybuch i odłamek trafił śmiałka w szyję i krtani, zabijając go na miejscu.

Z dalszych stron.

Kraków. (Pogrzeb śp. Maryi Piłsudskiej.) W środę o godz. 6 wieczór odbył się z kaplicy szpitala żałogi pogrzeb śp. Maryi Piłsudskiej, małżonki Naczelnika Państwa. Kondukt, pogrzebowy, prowadzony przez ks. Tartyłę w asystencji duchowieństwa otwierał oddział strzelców podhalańskich, następnie niesiono olbrzymi wieniec i kwiaty od żałogi krakowskiej. Karawan, zaprzężony w cztery czarne konie, obwieszony był kilkoma wienieciami oraz pokryty kwieciami. Przy zwłokach pełnili straż honorową żołnierze 8. pułku ułanów. Za trumną szedł brat Naczelnika Państwa Jan Piłsudski, prezydent miasta Wilna, oraz liczne przyjaciółki zmarłej, dalej korpus oficerski z gen. Osieńskim na czele, wojewoda Kowalikowski, prezydent Federowicz z wiceprezydentami, w końcu przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych. Kondukt przeszedł ul. Długą i Basztową na dworzec krakowski. Ekspartacya zwłok przyspieszoną została na życzenie Naczelnika Państwa, który nie mógł przybyć do Krakowa, gdyż bawi na manewrach w Dokszycach koło Połocka. Naczelnik Państwa przyłączy się do pociągu wiozącego zwłoki małżonki w Lidzie i odprowadzi je do Wilna, gdzie odbędzie się właściwy obrzęd pogrzebowy.

Poznań. (Nowy teatr narodowy.) W Poznaniu powstało Towarzystwo przyjaciół Teatru Narodowego. Prezesem jest p. poseł Piotrowski. Towarzystwo postawiło sobie jako zadanie: a) rozbudzenie i propagowanie w najszerszych warstwach kultury teatru i umiłowania twórczości dramatycznej; b) utworzenie w mieście Poznaniu sceny narodowej, która przeznaczona dla szerokich warstw ludowych, dawać będzie doborowe widowiska sceniczne po możliwie najniższych cenach. Otwarcie teatru narodowego nastąpi w połowie września b. r. Mieścić się on będzie w teatrze powszechnym przy Piekarach. Dyрекcyę powierzono p. Dybizbańskiemu, byłemu artyście teatru wileńskiego i teatru polskiego w Warszawie.

Fala żydów z Rosyi płynie...

Obawy, jakie kilkakrotnie już wyrażaliśmy, że klęska głodu zaleje Polskę nową falą żydostwa, okazały się, niestety, uzasadnionymi. Z różnych pogranicznych miejscowości donoszą o napływających masach uciekinierów żydowskich, którzy przechodzą granice nie pytając się o pozwolenie.

Obecnie warszawska »Gazeta Por.« donosi, że ci najmniej pożądani przybysze żydowsko-bolszewicy zalewają już letniska pod Warszawą. »W Wołominie — pisze — zjawilo się mnóstwo żydów, przybyłych z Rosyi. Chodzi to w czerwonych koszulach, pyszne bezkarnością agituje jakieś ciemne idee, względem Polaków zachowuje się bezczelnie... W Otwocku prawem kaduka zjawiają się przybysze z Rosyi. Nie tają się z nienawiścią do Polski. Rozporządzają wielkimi ilościami rubli carskich. Wykupują żywność. Podnoszą drożyznę. Zapowiadają przewrót. Ludność polska przerażona, wygłada pomocy, — gdyż czuje się bezsilna wobec zalewającego ją żydostwa«.

Powtarza się historia, kiedyto rząd carski urządzał pogromy, aby zalać żydami i w ten sposób zniszczyć Kongresówkę. Ale dziś Polska jest samodzielnym państwem i ma własny rząd, który ma obowiązkiem powstrzymać ten groźny najazd żydów na Polskę.

Składajcie na »Sierociniec Polski« imien. Dr. Andrzeja Mieleckiego.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.



Olbrzymi program!

Od piątku do poniedziałku:

Harry Piel

w swej dotychczasowej największej awanturczo-sensac. detekt. filmie:

Jeździec bez głowy.

II. część:

„Tajemnicza siła“

6 olbrzymich aktów. W głównej roli:

Harry Piel. Oprócz tego:

Karolek na lotnisku

Komedyjka w 2 wielkich aktach.
Widowisko na scenie: **Kris Baldur**
z ogrodu zimowego w Berlinie. Imitator
muzyki

Żeby Szan. Rodakom dać sposobność,
jeszcze przed podwyższeniem cen dobrą,
ziarnkową kawę zakupić, sprzedawamy od
środy, 17-go do środy, 24-go sierpnia

dobra palona kawę

po 20.- mk. za funt.

Składy Spółki „ZGODA“ w Król. Hucie

filja I. ulica: Rynek Bismarka
„ IV. „ Następny tronu nr. 65 (blisko
Lipin i Charlottenhofu)
„ II. „ Hajducka nr. 65
„ III. „ Strzelecka nr. 23 i filja
„ Lazaretowa nr. 8

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na naszą gazetę!

BANK HANDLOWY W POZNANIU

Towarzystwo Akcyjne

w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 17
Hotel „Schlesischer Hof“ (we własnym domu)
Telefon 1045. Skrzynka pocztowa 146.

w Mysłowicach, ul. Pszczyńska 22
Telefon 1073. Telefon 1073.

w Tarnowsk. Górach, Nowy Rynek
Telefon 503. Telefon 503.

w Zabrze, ulica Nast. tronu 109
(Kronprinzenstrasse)

Oddziały:

polecają się do

załatwiania wszelkich interesów bankowych

jak:

Przyjmowanie depozytów w markach niemieckich i
polskich z oprocentowaniem na 4% i wyżej według
umowy. Zakup i sprzedaż papierów państwowych i
innych papierów wartościowych. :: Pożyczki i weksle.
:: Rachunki bieżące, czekowe i lombardowe. ::

Wystawianie czeków i przekazów na zagranicę itd.

Godziny kasowe dziennie: od godz. 8½ rano
do 12½, po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Intimes Theater

Program sensacyjny!

Od piątku do poniedziałku:

Największy sensacyjny film światowy!

Okrety i ludzie

Film sensacyjny w 6 olbrzymich
aktach podwójnych. Oprócz tego:

Henryku, gdzie są spodnie?
komedyjka w 2 aktach.

TL

Thalia gry świetlane

Bytom, ul. Rycka 1. Kąpielisko rynku.
Telefon 103.

Od piątku do poniedziałku:

Dalszy ciąg awanturczych zdarzeń

Mężczyzna bez nazwiska

wedle powieści P. Vossa

„Złodziej milionów“.

5-ty oddział.

Mężczyzna z nerwami z żelaza.

W oddziale niniejszym pokazywane są
:: walki zapasowe i walki z bykami. ::

2 ładne komedijki

„Kto musi wybierać“

i **„Szczęśliwy znalazca“**

występują Heinz Klubertanz, Hans Stock,
Marie Grimm, Elnödschöfer.

Wspaniałe zdjęcie z natury

„Heuscheuer“.

Początek ostatni przedstawienia 8/8.

Górnosławski Bank Handlowy

Telefon 484 Tow. Akc. Telefon 484

w Bytomiu

(naprzeciw głównego dworca)

oraz jego Oddziały:

w Rybniku, Rynek, telefon 85

w Żorach, Rynek, telefon 12

polecają się do załatwiania wszelkich interesów
bankowych.

Przyjmują depozyty za opro-
centowaniem według umowy

kupują i sprzedają papiery wartościowe i obce
waluty i udzielają kredytów.

Godziny bankowe tylko w dni powszednie
:: od 8½ do 12½. ::

Bank Przemysłowców

Oddziały:

w Bytomiu, ul. Dyngosa,
Nr. telefonu 3047.

w Gliwicach, Rynek nr. 16,
Nr. telefonu 185.

w Katowicach, ul. Pocztowa 16,
Nr. telefonu 563.

w Raciborzu, Dworcowa 6,
Nr. telefonu 10.

przyjmują oszczędności

za wysokim oprocentowaniem

Załatwiają wszelkie sprawy kredy-
towe, kupno i sprzedaż papierów
wartości., zamiana waluty obcej.

Biura otwarte od godz. 9—1.

W niedziele i święta zamknięte.

NAJNOWSZY

ŚPIEWNIK POLSKI

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych,
narodowych, ludowych i t. d., używanych w towarzy-
stwach polskich zebrał **Józef Gallus**.

Najnowsze to wydanie „Śpiewnika polskiego“ za-
wiera ogółem 446 pieśni, podzielone w 12 rozdziałach,
mianowicie: 40 pieśni religijnych, 117 pieśni narodo-
wych, 19 pieśni wojennych i żołnierskich, 10 pieśni po-
witalnych i pożegnalnych, 11 pieśni wygnańców i tuła-
czy, 43 pieśni towarzyskich, 19 pieśni obyczajowych,
61 pieśni ludowych, poważnych i wesołych, 52 pieśni
różnych stanów, 19 pieśni o pieśniach, 12 tańców - kra-
kowiaków, 14 pieśni o porach roku i przyrodzie a osta-
tecnie 29 dumek i baład.

„Śpiewnik Polski“ polecamy gorąco wszystkim na-
szym towarzystwom. Jest to bezwzględnie najobszer-
niejszy zbiór pieśni polskich na Górnym Śląsku.

Cena 7,50 mk., z przesyłką 7,90 mk., za zaliczką
pocztową 8,50 mk.

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

Zakład fotograficzny

„Rembrandt“

Bytom, ulica Tarnogórska nr. 8

w domu p. Feinbiera.

Wykonuje

pierwszorzędne fotografie
dla nowożeńców

Biblijki

Katechizmy

znowu nadeszły

„Katolik“, Bytom

Własna fabryka z elektr. opędem

MEBLE

wszelkiego

:: rodzaju ::

kupuje się

najkorzystniej u fachowca

Edwarda Wyleżycha

mistrza stolarskiego

w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Olbrzymi skutek

odnoszą ogłoszenia
wszelkiego rodzaju
w naszej gazecie ::

Pożyczki
Foerster
Bytom

Agitujcie za naszą gazetą!